Nr. 80. Sobota, 9 Kwietnia 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 78.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	75.— Mk.
we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce	90·— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	120·— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki“ kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ministerstwo poczt i telegrafów zamianowało a) zarządcę pocztowego Mikołaja Kostrakiewicza starszym zarządcą pocztowym, b) kontrolorów pocztowych Antoniego Strokonia i Adolfa Sasowera oraz starszego oficjała pocztowego 2 klasy Andrzeja Hołojdę starszymi kontrolorami pocztowymi oraz c) starszych oficjałów pocztowych 2 klasy: Zbożila Józefa, Kuzmę Mikołaja, Biłochę Piotra, Sierocińskiego Eugenjusza, Koronowicza Mieczysława Urbana, Chomickiego Jarosława, Sawickiego Jana, Budzynowskiego Leonarda, Kosteckiego Adama, Richtera Włodzimierza, Kahanego Mojżesza, Ładosia Marcina, Mohra Władysława, Babla Gustawa, Brumna Alfreda, Ossowskiego Józefa, Runiewicza Józefa, Uhrynowskiego Jana, Kocyłowskiego Tomasza, Sroczyńskiego Mieczysława, Wodyńskiego Stanisława, Moszerę Antoniego, Bayera Franciszka, Kimmermana Henryka, Galantera Mojżesza, Rubischa Aschera, Witkowskiego Maksymiljana, Kmicikiewicza Konstantego, Mehrera Jakóba, Falika Józefa, Kolankowskiego Aitla, Stojałowskiego Włodzimierza, Jakiemczuka Ignacego, Lubczaka Jana, Janowicza Jana, Ortyńskiego Stefana, Prägera Leona, Weicha Ludwika, Schorra Seweryna, Tillingera Dawiwida, Kellera Józefa, Kozehorskiego Gustawa, Grudnickiego Walerjana, Niewiadomskiego Teodozego, Schneigerta Leopolda, Szamotę Eligjusza, Sabellę Jana, Stogę Jana, Rehorowskiego Jana, Jägera Natana, Zimmermanna Majera, starszymi oficjałami pocztowymi I. klasy.

Prezes Lwowskiej Izby Kontroli Państwa zamianował Mieczysława Waydowicza, kancelistą z uposażeniem według kategorji XI. etatu płac.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował kandydatów adwokatury Jana Józefa Malinowskiego, Włodzimierza Bohdana Kuzyka i ukończonego słuchacza praw Izydora Koka aplikantami.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował oficjała kancelaryjnego Bazylego Kopciucha w Brzeżanach i Mendla Horowitza kancelistę w Łące starszymi oficjałami kancelaryjnymi z pozostawieniem w dotychczasowem miejscu służbowem.

Rozporządzenie

Starostwa górniczego w Krakowie z 1 marca 1921 L. 706 w przedmiocie racjonalnego wydobywania i zużytkowania palnych gazów ziemnych, jakoteż ekonomizacji ruchu kotłów i maszyn na kopalniach oleju ziemnego.

(Ciąg dalszy)

II. Ekonomizacja spalenia.

§ 14.

Kotły muszą być izolowane dokładnie masą okrzemkową, asbestową lub innym materjałem izolacyjnym o odpowiedniej grubości; w braku tych materjałów dopuszcza się czasowo, aż do odwołania, izolację z gliny wymieszanej z sieczką przy użyciu wewnątrz łatek drewnianych.

§ 15.

Spalenie gazu lub ropy ma być zupełne bez wytwarzania sadzy przy procesie spalenia. Temperatura gazów kominowych nie powinna w skrzyni dymnej przekraczać +400° C., a średnia zawartość bezwodnika kwasu węglowego (CO_2) spadać poniżej 6 prc. w suchych gazach spalenia.

§ 16.

Każdy kocioł ma mieć prawidłowo urządzony palnik; używanie palników spalających gaz kopcącym płomieniem, jak palników w rodzaju kaczych pysków, rur i t. p., jest zakazane.

§ 17.

Regulacja powietrza i doprowadzenie jego do paleniska w kotłach muszą być urządzone prawidłowo (§. 15).

§ 18.

Kotły mają być płukane co najmniej co dwa tygodnie, a rurki wybijane i obijane co najmniej raz do roku. Wyjątki mogą stanowić kotły, które wykażą 55 prc. dzielności, oraz kotły, przy których po wybiciu dolnych rurek okaże się mniej niż 2 mm. grubości osady.

Wewnętrzne ściany rurek ogniowych mają być wolne od nalotu.

§ 19.

Powierzchnia ogrzewalna kotłów lokomobilowych ma być tak obliczona, żeby ich obciążenie nie przekraczało 15 kg. pary z jednego m² powierzchni ogrzewalnej przy normalnym ruchu, a w momentach forsowania co najwyżej 20 kg. Obciążenie 15 do 20 kg. pary odnosi się do średniego zużycia na godzinę.

§ 20.

Do zasilania kotłów wolno używać tylko wody wolnej od mechanicznych zanieczyszczeń.

§ 21.

Wysokość kominów kotłów ruchomych, będących już w użyciu powyżej 60 m² powierzchni ogrzewalnej, jakoteż wszystkich nowych kotłów, nie może być mniejsza, niż 10 m (§ 46 p. g. p.)

§ 22.

Palenie t. zw. pochodni gazowych poza kotłowniami, jest wzbronione. W kotłowniach wolno używać lampep (pochodni) gazowych do kontroli opału gazowego i do oświetlenia, skonstruowanych w ten sposób, aby nie gasły przy większych zawartościach powietrza. Palnik może mieć tylko jeden otwór o średnicy co najwyżej 5 mm. a wysokość płomienia nie może przekraczać 16 cm (§ 14 rozp. z 10 X. 1913, Dz. ustaw i rozp. kraj. Nr. 97).

§ 23.

W każdej kotłowni ma wisieć tablica, na której uwidocznić należy najważniejsze daty z metryki kotłów, datę ostatniego czyszczenia kotłów i rurek, datę ostatniej próby kotłów na ciśnienie (rewizji) i wyniki ostatnich pomiarów, przepisanych w § 15.

§ 24.

Do ogrzewania gazem należy używać żelaznych piecyków gazowych o takiej, powierzchni ogrzewalnej, aby piecyk nie rozgrzewał się do czerwoności. Produkty spalenia muszą być wyprowadzone na zewnątrz.

III. Ekonomizacja zużycia pary.

§ 25.

Ogrzewanie parą z wyłączeniem pary wylotowej dozwolone jest tylko tam, gdzie inne sposoby ogrzewania ze względów bezpieczeństwa są niedopuszczalne.

§ 26.

Wszystkie maszyny parowe i tłocznie mają się znajdować w budynkach pod dachem.

§ 27.

Cylindry parowe muszą być osłonięte otuliną korkową lub przynajmniej drzewną, objętą płaszczem blaszanym.

§ 28.

Wszystkie części składowe maszyn parowych, przedewszystkiem zaś pierścienie tłokowe, stawidła parowe i cała armatura, muszą być szczelne, a spostrzeżone w tym kierunku braki bezwłocznie usunięte.

§ 29.

Maszyny parowe nie powinny wykazywać nadmiernego zużycia pary, a w tym celu muszą być co pół roku badane.

Marja Bańkowska. 11)

MGŁA.

(Ciąg dalszy)

— On jest żonaty prawda? — Czy to jest dobre małżeństwo?

— Tak; Klara to milutka, dobra kobiecina, może mało inteligentna, ale pokrywa to sprytem Paryżanki. Gdyby tak nie było nie byłbym wracał bez niego, nie byłbym go nigdy samego zostawił, ona mnie zastępuje; mają jedno dziecko, córeczkę Stellę.

— Jadziu! — rzekł nagle biorąc ręce narzeczonej i tuląc je w swoich — tam w Kościeliskiej powiedziałaś mi, że wszystko pragniesz dzielić ze mną. Powiedz mi dzisiaj, że nie masz żalu do mnie, że nie jesteś zazdrosna, o tego nieszczęśliwego, bo on nim jest, mimo tej żądzy życia, która mu w oczach płonie, a może właśnie dlatego...

— Nie Marku, ja nie mam żalu do niego, on mnie już rozbroił.

— Czem dziecinko?

— Tem, że jest do ciebie podobny — odparła uśmiechając się.

— Jak to dobrze, że ciocia Krzysia, ma dziś posiedzenie — mówiła dalej — napiszemy list do wuja Orwicza i do Julka... Wypowiedziawszy po raz pierwszy to imię tak ciepło i poufale, jak siostra, podniosła oczy ku oczom Marka, w których na to słowo zapalił się jasny, radosny blask. Przyniosła teczkę i rozłożywszy na biurku przybory do pisania, podała narzeczonemu pióro.

— Drogi mój Julku! — pisał Marek. — Piszę ten list do Ciebie już nie na heblowanym stole góralskiej świetlicy, ale na werandzie zakopiańskiej willi, na mahoniowem eleganckiem biurku — a przez ramię czyta ten list — moja narzeczona...

Tak — mój Julku — zeszedłem z gór między ludzi, cywilizuję się i żenię, ale żonę przyniosłem ze sobą... Znalazłem na szczytach białą, morską mewę, jasną, skrzydlatą duszę, która powiedziała mi cudnym górskim wieczorem, kiedy słońce gasło na szczytach, a woda szeptała pacierze, że wszystko pragnie podzielić ze mną i że mi — wierzy... Czekałem na nią lata całe i oto — przyszła; mówię ci o tem, bo ty znałeś wszystkie myśli moje i chcę byś wiedział, że nie umarło moje marzenie, na niedostępnym szczycie Mnicha, lecz wcieliło się i samo przyszło do mnie.

Jadwiga wyjęła pióro z ręki narzeczonego i usiadła na jego miejscu przed rozłożoną teczką.

— Pozwól mi Marku, dopisać parę słów — rzekła — z tego listu twój brat nie będzie nawet wiedział, jak ja się nazywam.

— Kochany panie Juljuszu! — pisała swojem wysokiem, klasztornem pismem. — Przeczytawszy list Marka, odniosłam wrażenie, że z tego krótkiego i wielce poetycznego opisu, będzie Pan miał bardzo niejasne pojęcie o przyszłej bratowej. Nie jestem ani górskim kwiatem, ani morską mewą — tylko kobietą, która tem się różni od innych, że kocha Pańskiego brata nadewszystko!.. Lecz Pan znając go lepiej od wszystkich, nie zdziwi się z pewnością. Wsuwam się do tego serca, w którem dotąd Pan tylko mieszkał ostrożnie; delikatnie obchodzę miejsce przeznaczone dla Pana, lecz o jedno proszę, niech moje pozostanie nie naruszonem, niech Pan nas nigdy i niczem nie rozdzieli. Mam nadzieję, że mi przyszły brat nie weźmie za złe tej szczerości i przyjmie przyjazny uścisk dłoni, którą ku niemu wyciąga

Jadwiga Granowska.

— Dzieciaku, — rzekł Marek, przeczytawszy dopisek — i ty możesz być zazdrosną o tego biedaka?

— Nie, Marku, mylisz się — odparła przymykając oczy — ja się tylko czegoś boję, sama nie wiem czego, pewnie tego, że zanadto jestem szczęśliwa, ale to dzieciństwo, — wstrząsnęła się — podaj mi kopertę, zaadresuję.

— Później sam list zaadresuję—odparł, wsuwając ćwiartkę do koperty.

Jadwiga zabrała się do pisania drugiego listu:

„Kochany Wujaszku i Opiekunie! — brzmiał list. — Jestem zaręczona, szczęśliwa i dumna! Zaręczona, bo od wczoraj połyskuje na mym palcu pierścionek z szafirem, szczęśliwa, bo kocham i jestem kochana, a dumna, bo narzeczonym moim jest Marek Ramwid! Wujaszku kochany, chociaż w poezje się nie bawisz, musisz znać jego nazwisko, a jeśli kiedyś czytałeś „go“, lub „o nim“, jestem pewna, że chwiejąc swą siwą głowę, powiedziałeś o nim to, co u ciebie jest szczytem uznania: Dumny jestem, że to Polak.—I ten człowiek, wujaszku, kocha mnie, — czy może istnieć większe szczęście?;

Drugiego lipca nasz ślub, cichy, ranny, przed św. Janem, pustelnikiem Tatr. Przyjedź Wujaszku, jeśli będziesz mógł, chciałabym bardzo, abyś mnie oddał w ręce mego męża, tak jak w twoje dobre, kochane ręce, oddał mnie niegdyś ojciec mój. Proszę Cię o błogosławieństwo, całując Twe ręce — Jadwinia“.

— Może dopiszesz parę słów — spytała Marka, skończywszy pisać list.

Potrząsnął przecząco głową i rzekł:

— Nie, Jadziu, nie byłbym w stanie podpisać się pod tym panegirykiem, zresztą przyznam ci się, nie wiem, jak pisać do „Katonów“.

— Nie zapomniałeś, widzę, naszej rozmowy.

— Nie, — nie zapomniałem — odparł Marek, a po chwili spytał: — Jaka to była ta historja jego życia, o której wspominałaś wtedy?

— To jest bardzo smutna i przykra historja; miał syna, którego kochał nadewszystko i którego wyrzekł się i do końca życia nie zobaczył nigdy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

§ 30.

Wolne wyloty parowe maszyn bliźniaczych wyciągowych należy odprowadzać niezależnie dla każdego cylindra tak, aby można było rozróżnić słuchem i wzrokiem działanie rozrządu parowego każdej maszyny oddzielnie.

§ 31.

Wyloty maszyn wyciągowych mają być zabezpieczone od wciągania przy ruchu odwrotnym maszyn (jazda na dół) wody i pyłów.

§ 32.

Wyloty maszyn parowych mają mieć mymiary niedopuszczające dławienia pary wydechowej; ich przekrój ma odpowiadać chyżości pary.

§ 33.

W rurociągu doprowadzającym świeżą parę do maszyny parowej należy zmontować możliwie blisko maszyny odwadniacze o odpowiedniej pojemności.

§ 34.

Rurociągi parowe mają mieć taki przekrój, aby nie dawały nadmiernych strat ciśnieniowych i promieniowych.

§ 35.

Rurociągi parowe muszą być prowadzone nad powierzchnią ziemi i muszą być podparte lub zawieszone na słupach przynajmniej 2 m. nad ziemią w ten sposób, aby posiadały elastyczność odchylania się przy wydłużaniu się i kurczeniu rurociągu.

Rozstawa słupow ma zabezpieczać rurociąg od zginania się pod własnym ciężarem.

O ile zachodzi konieczność prowadzenia rurociągów parowych pod ziemią, dozwolone jest to tylko w dostępnych każdoczasowo kanałach umyślnie na ten cel urządzonych.

§ 36.

Wszystkie parociągi muszą być jak najbardziej proste, mieć możliwie najmniej załamań, przejść przez wentyle, odgałęzień, dławień i t. p. Odnosi się to zwłaszcza do rurociągów głównych, doprowadzających parę do maszyn.

§ 37.

Parociągi muszą mieć, o ile warunki terenowe na to pozwalają, jednostajny łagodny spad w kierunku ruchu pary. W przeciwnym razie należy w najniższych punktach umieszczać szczelne i łatwo dostępne kurki odpustowe.

§ 38.

O ile długość prostolinijnego rurociągu przekracza 50 m., należy mniej-więcej w jego połowie włączyć kompenzator.

§ 39.

Parociągi mają być zupełnie szczelne i starannie izolowane. Jako substancję izolującą zaleca się przedewszystkiem korek lub masę krzemionkowo-asbestową. Warstwa izolująca winna być obłożona warstwą nieprzemakalną, np. papą, dobrze umocnioną.

§ 40.

Istniejące urządzenia do parowego ogrzewania, o ile nie mogą być zastąpione innemi sposobami ogrzewania, należy poddać fachowej rewizji co do ich sprawności i ewentualnie przemontować.

Wszystkie instalacje do ogrzewania parą mają być skonstruowane na parę o niskiem ciśnieniu; istniejące w dniu wejścia w życie niniejszych przepisów a nieodpowiadające temu postanowieniu urządzenia należy przerobić w ciągu jednego roku w ten sposób, aby ciepłota pary została wyzyskaną aż do jej kondenzacji.

§ 41.

O ile to jest w myśl przepisów górniczo-policyjnych dopuszczalne, powinny mieć budynki, które się ogrzewa, ściany i dach wykonane ze złego przewodnika ciepła.

§ 42.

Dla lepszego wykorzystania pary przy ogrzewaniu należy łączyć ogrzewalniki, znajdujące się w jednem i tem samem pomieszczeniu, w szeregi. Rozmieszczenie całego kompleksu ogrzewalników i rur łączących je ma być tak wykonane, aby umożliwiało kondenzantom swobodne spływanie ku najniższemu punktowi końcowemu.

Parę należy doprowadzać do najwyższego ogrzewalnika.

Przed wejściem do ogrzewalników ma być para dławiona, bądź przez umyślnie na to przeznaczony wentyl redukcyjny, bądź przez zwykły wentyl, zaopatrzony w bloczkowe, dławiące urządzenia.

Przed i poza urządzeniem regulującem dopływ pary do ogrzewalników mają być włączone manometry dla zbadania ciśnienia pary.

W budynkach o ścianach wykonanych z materjału dobrze przewodzącego ciepło, jak np. z blachy żelaznej, należy ogrzewalniki stojące pod ścianami oddzielić złym przewodnikiem ciepła.

§ 43.

Ogrzewalniki, montowane w zbiornikach i dołach ropnych mają być tak skonstruowane, aby były w stanie podgrzać zawartość ropy zbiornika z temperatury + 10° C. do + 45° C. w ciągu 3 godzin, przyczem para ma wychodzić, jako kondenzat o temperaturze co najwyżej + 60° C.

§ 44.

Boczne ściany wolno stojących ropnych zbiorników manipulacyjnych, żelaznych, jak i drewnianych, należy izolować; jako środek izolacyjny uważa się także obłożenie ścian ziemią i darnią.

§ 45.

Ogrzewalniki zbiorników mają być skonstruowane w postaci wężownicy z giętych rur. Łączenia rur na fityngi należy możliwie unikać.

§ 46.

Wężownice ogrzewalnika mają mieć taki kształt, aby środkowy słup ropy znajdujący się pomiędzy wewnęrznemi ścianami wężownicy, nie zostawał bez podgrzewania.

§ 47.

Zużytą parę wylotową maszyny wiertniczej należy zużyć w ogrzewalnikach, znajdujących się w zabudowaniu wiertniczem.

Parę wylotową z innych maszyn, gazy spalinowe motorów lub pieców kuziennych należy o ile możności zużytkować do ogrzewania.

Ciepłotę gazów spalinowych należy przed ujściem w powietrze wykorzystać do podgrzewania wody, której można użyć do zasilania kotłów, ogrzewania budynków itp.

§ 48.

Ruch istniejących na kopalniach urządzeń do odczyszczenia ropy ma być w ten sposób prowadzony, aby zużycie pary było jak najmniejsze. Nowe urządzenia tego rodzaju mogą być zakładane tylko za zezwoleniem Urzędu górniczego na podstawie przedłożenych projektów.

(Dokończenie nastąpi).

Z Rady Ministrów.

Rada Ministrów uchwaliła na posiedzeniu 18 zm. statut organizacyjny Ministerstwa kolei żelaznych, ogłoszony w nr. 74 *Monitora Polskiego* z 1 kwietnia b. r. Przez to zatwierdzona została ostatecznie opracowana przez Ministerstwo kolei i uzgodniona z komisją oszczędnościową przy Prezydjum Rady Ministrów organizacja centralnej władzy kolejowej.

Utworzona organizacja wprowadza pewne uproszczenia i wydatne oszczędności i znosi 13 wydziałów, wskutek czego etat Ministerstwa został znacznie zredukowany. Opracowanie jednolitej organizacji dla dyrekcji kolejowych i podległych im urzędów jest w toku i będzie niebawem ukończone.

Pożegnanie posła dr. Wróblewskiego.

W czwartek, 7 b. m. urzędnicy Prezydjum Rady Ministrów żegnali dotychczasowego swego szefa podsekretarza stanu Dra Władysława Wróblewskiego, obejmującego stanowisko posła polskiego w Londynie.

Imieniem zgromadzonych urzędników przemówił dyrektor departamentu Lechowicz w te słowa: Czcigodny Panie! W chwili, gdy po trzech latach pracy opuszczasz swoje dotychczasowe stanowisko, zebraliśmy się tutaj aby wyrazić uczucia, jakie nas ożywiają. Okres to był niewielki, ale treścią równy epoce. Okres to powstania państwa i jego rozrostu, okres pracy nad jego budową i udoskonaleniem. Ci, którzy mogli przyglądać się Twej pracy, wiedzą, jak wielką jest Twoja zasługa, jak wielki jest Twój udział. Na Twojem stanowisku przestrzegałeś Pan, Panie Ministrze, zasad bezwzględnej uczciwości, mając jedynie na oku zadania państwowe. Te zasady stosowałeś Pan, Panie Ministrze, wobec wszystkich, którzy z Tobą pracowali. Niech mi wolno będzie podnieść zalety, które uczyniły Pańskie kierownictwo sprężystem. Obecnie żegnamy Cię z wielkim żalem i życzymy powodzenia i owocnych jak dotąd plonów.

W odpowiedzi p. Wróblewski zwrócił się do urzędników z następującem przemówieniem:

Nie chcę szukać wymyślnych słów, aby się z Wami pożegnać. Nasze współżycie było życiem dnia codziennego. To więcej znaczy, niż chwilowy a wielki wybuch uczucia, bo ta codzienna praca przypadła na nadzwyczajne daty, na daty, o których nikt z nas nie śmiał myśleć jak o czemś realnem, o których marzyliśmy tylko. I wierzcie mi Panowie, że to według mnie będzie dla wszystkich nagrodą, ale będzie to także dla nas wielkiem zadowoleniem, bo każdy z nas uświadamia sobie dobrze, żeśmy w tej chwili pracowali, kiedy serce Ojczyzny zaczęło bić na nowo. Zadowolenie to będzie także nagrodą w późniejszej pracy. Dyrektor Lechowicz w swojem przemówieniu wyraził już moje zapatrywanie na naszą pracę. To prezydjum Rady Ministrów, o którem tak często nasza opinja publiczna w dodatni lub ujemny sposób się wyrażała, ma dwa zadania, a właściwie te dwa zadania zlewają się w jedno. Tem zadaniem jest: Prezydentowi Ministrów ułatwiać jego pracę. Prezydjum Rady Ministrów jest centrem akcji państwowej, z którego powinna się rozchodzić myśl państwowa. Prezydjum Rady Ministrów ma rolę twórczą.

Nie boję się powiedzieć, że obecnie u nas Prezydjum Rady Ministrów ma większe znaczenie, niż gdziekolwiek na świecie. Za parę lat, gdy znajdziemy się w normalnych stosunkach i ten stan się zmieni, Rada jednak Ministrów będzie nadal bardzo ważnym urzędem, lecz odgrywać będzie wtedy jedynie rolę kierowniczą, ale twórczej roli nie będzie już miała.

Tę rolę Prezydjum Rady Ministrów musiało mieć aby centra władz nie chodziły luzem, aby przedstawić światu wolę państwową. Taka była moja idea, wyniosłem ją ze strdjów i doświadczenia i ideę tę starałem się wprowadzić w życie. Muszę powiedzieć, że u wszystkich moich urzędników przez cały czas spotykałem się z największem oddaniem się. Nie było ani chwili, co mogę głośno stwierdzić, żeby ktoś nie chciał spełnić swoich obowiązków i odsunąć się od nich. Pod tym względem rzeczywiście nigdy nie byłem łagodny ani dla siebie ani dla innych, mimoto spotykałem się z największą łatwością spełniania obowiązków. Każdy chciał mi ułatwić pracę, bo każdy rozumiał, że robi to dla Państwa w jego historycznej chwili i że to jest jego największem szczęściem.

Stanisław Starzyński.

O KONSTYTUCJI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ z 17 marca 1921 r.

Mowa wygłoszona na uroczystej Akademji, urządzonej przez młodzież akademicką Uniwersytetu Jana Kazimierza w wielkiej auli Uniwersytetu (sala posejmowa) dnia 3 kwietnia 1921.

Wielkie dziś obchodzimy święto!

Zebraliśmy się w sali, której wejścia strzegą posągi wielkich bohaterów i prawodawców, aby uczcić wydanie nowej ustawy rządowej zmartwychwstałego Państwa Polskiego.

W naszej historji porozbiorowej dwukrotnie spodziewaliśmy się już na pewno zmartwychwstania Polski, ale za każdym razem z bardzo nikłym wynikiem.

Po wielkich nadziejach, jakie łączyliśmy z wyprawą wojenną Napoleona w latach 1806/7 przeciw Prusom i Rosji przyszło tylko Księstwo Warszawskie, a przy nadaniu mu konstytucji przez Napoleona w Dreźnie 22 lipca nie mieliśmy prawie żadnego współudziału.

Następnie w r. 1812 wielka „polska“ wyprawa Napoleona przeciw Rosji skończyła się jeszcze gorszym zawodem; przyszła ostateczna klęska Napoleona w wojnach koalicyjnych, zebrał się kongres wiedeński w r. 1814/15, i zamiast Polski stworzył z okrojonego Księstwa Warszawskiego tzw. Kongresówkę, t. j. Królestwo Polskie, złączone nierozerwalnie z Rosją. Tym razem mieliśmy przynajmniej nieco więcej współudziału przy układaniu jego konstytucji; opracowanie jej „zasad“ podczas kongresu było głównie dziełem księcia Adama Czartoryskiego, zaś rozwinięcie zasad i wypracowanie ustawy zlecił cesarz Aleksander komitetowi konstytucyjnemu, w którego skład weszło wielu wybitnych mężów stanu.

Ale to wszystko, zamiast się utrwalić i rozwinąć, zatonęło z czasem bez śladu w powodzi prądów nam nienawistnych, które chciały zagłuszyć głos własnego sumienia, karcący mocarstwa rozbiorowe za popełnioną na nas zbrodnię, a zarazem zabezpieczyć na nasz koszt osiągnięte.

I przyszła długa noc dziejowa, podczas której nasze porywy zbrojne dawały wprawdzie świadectwo naszej żywotności, ale jako nieuwieńczone powodzeniem, pogłębiały tylko miarę naszego ucisku, a setki tysięcy najlepszych synów narodu umierało lub ginęło marnie ze słowami poety na ustach:

„O Polsko, Polsko, gdy już nieprzy-
[tomni,
Będziemy, wspomnij Ty o nas, wspo-
mnij,
Wszak my z Twojego zrobili nazwiska
Pacierz co płacze i piorun co błyska“.

Mickiewicz modlił się w swych „Księgach pielgrzymstwa i narodu polskiego“ o wojnę światową dla odbudowania Polski, a nasi ojcowie i dziadowie, którzy nigdy „ducha nie dali“, wierzyli, że to odbudowanie nadejdzie z chwilą, w której „ci trzej“ t. j. mocarstwa rozbiorowe, wezmą się za bary. I ta chwila nadeszła, wojna mickiewiczowska wybuchła i Polska odżyła, a my dożyliśmy szczęścia, któremu sami prawie nie jesteśmy w stanie uwierzyć, które nam się prawie snem jeszcze wydaje, i prawie nie śmiemy do tej świętości się zbliżyć. I żal tylko serce ściska, żeśmy sami stosunkowo zamało się do tego cudownego dzieła przyczynili, bo rozdarci mimowoli między trzy państwa i trzy armie musieliśmy czasami walczyć przeciw sobie i stało się nieraz, że „brat zabił brata“.

Ale Polska jest i to w granicach prawie przedrozbiorowych i tym razem już my sami nadaliśmy jej konstytucję, spełniając przezto jedno z praw, które jeszcze francuska deklaracja praw człowieka i obywatela ogłosiła jako jedno z nienaruszalnych praw narodu i obywateli.

Konstytucja nasza ma niejedną analogię z Konstytucją Trzeciego Maja.

I jedna i druga powstała w wielkich przełomowych chwilach.

Tamta, kiedy naród skorzystał „z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła“, aby uratować byt państwa i swoje dobre imię; ta, kiedy naród wydobył się z pomroków niewoli i zrozumiał, że „los nas wszystkich od ugruntowania Konstytucji narodowej zawisł“.

Jak tamta powołała na widownię polityczną mieszczaństwo pod hasłem jedności narodowej, tak dzisiejsza otworzyła na oścież podwoje dla szerokich mas włościaństwa — pod hasłem „w jedności siła“ — i zrównała je bez zastrzeżeń i w całej pełni pod każdym względem z resztą narodu. I nie mogło być inaczej, skoro Konstytucja jest następstwem tytanicznych zmagań się już nie mas i armji, ale całych narodów i walk, w których całą środkową Europę zaległy masowe hekatomby, a naszej polskiej krwi polało się całe morze, i tu na całym wschodzie i we wszystkich stronach świata.

Ustrój Polski naszkicowany całkiem ogólnie, jest taki, że Polska jest Republiką, ma Sejm dwuizbowy, oparty na pięcioprzymiotnikowem a jednakiem głosowaniu, jedynie z różnicą co do wieku wyborców i wybranych. Na czele Państwa stoi Prezydent wybierany przez Sejm i Senat na lat 7 i przed nim w pewnych wypadkach odpowiedzialny, wraz z Ministerstwem odpowiedzialnem tak konstytucyjnie jak i parlamentarnie, za legalność i za pożyteczność swych rządów. Sądem dla Prezydenta i Ministrów jest wtedy Trybunał Stanu. Państwo dzieli się administracyjnie na województwa, powiaty i gminy, które są także jednostkami samorządowemi. Sądownictwo niezawisłe. Obywatele mają zagwarantowaną szeroką sferę wolności osobistej i politycznej.

Główną cechą Konstytucyi jest ustrój czysto republikański, demokratyczny i parlamentarny, nietylko w tem znaczeniu, że suwerenem jest, jak w każdej republice, ogół obywateli, ale i w tem, że reprezentant tego czynnika panującego, t. j. Sejm, jest punktem ciężkości nietylko ustawodawstwa, ale całego Rządu. On bowiem wybiera wraz ze Senatem, Prezydenta, przed nim odpowiada tak Prezydent jak i Rząd, tak konstytucyjnie jak i politycznie, czyli parlamentarnie.

On wybiera trybunał, który ma ich sądzić, on ma prawo formalnie odwołać Ministrów, choć ich nie mianuje.

On nawet odwołuje członków Najw. Izby Kontroli. Jest dwuizbowy, ale nie wszystkie swoje czynności spełnia dwuizbowo. Poza sferą ustawodawstwa Sejm sam, t. j. tylko Izba poselska, ma prawo złożenia Prezydenta Rzeczypospolitej z urzędu, jeżeli przez trzy miesiące nie spełnia urzędowania. Sejm sam, pociąga tak jego jak i Ministrów do odpowiedzialności i ma prawo odwołania ich, sam pociąga również do odpowiedzialności Prezesa Najw. Izby Kontroli i ma prawo zażądać ustąpienia członków tejże Izby.

Sam zezwala na zawarcie pokoju i wypowiedzenie wojny, sam zatwierdza niektóre traktaty międzynarodowe, sam interweniuje w razie częściowego zawieszenia swobód obywatelskich i t. d.

Nie wiem jeszcze dokładnie jak się ułożą moje stosunki w Londynie, w jakiej formie i z jakiemi trudnościami przyjdzie mi tam wleczyć, nie myślę jednak, żebym miał tam ciężką pracę, bo jeśli chodzi o wytężającą pracę lub wysiłek mózgowy i woli to nic w mojem życiu nie wymagało większego wysiłku niż praca tutaj. Dziękuję wszystkim Panom jak najserdeczniej za to, żeśmy mogli razem pracować i jestem pewny, że obie strony, to jest panie, panowie i ja będziemy się długo pamiętali.

O Śląsk.

W Senacie francuskim odbywała się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem i polityką zagraniczną.

Franciszek Albert omawiając sprawę plebiscytu na G. Śląsku oświadczył, że plebiscyt dał bardzo wyraźne wyniki, na których należy się oprzeć przy powzięciu ostatecznej decyzji. Rozwiązanie narzuca się samo. Ma ono zapewnić bezpieczeństwo Polsce i dać gwarancję pokoju w Europie.

Ribot dziękował prezydentowi ministrów za jego śmiałe oświadczenie, złożone wczoraj i zaprotestował przeciwko obrażającej Francję nocie dr. Simonsa, według której Francja zupełnie obojętnie odnosi się do odbudowy zniszczonych okolic. Ribot oświadczył, że liczy na to, iż rząd w porozumieniu z sojusznikami zmusi Niemcy do uległości. Francja domaga się, aby sprawa G. Śląska została jak najszybciej załatwiona, oraz, aby rząd bronił praw Francji na Wschodzie.

W odpowiedzi Briand oświadczył, że jest to problem, który góruje nad wszystkimi innymi. Problem ten nie dałby się rozwiązać, gdyby przystępowano do jego załatwienia bez stanowczej woli rozwiązania go w najzupełniejszej zgodzie z sojusznikami. Przypomina układy, jakie zawarto w czasie wojny i koncesje udzielone Anglji na Wschodzie i zaznaczył, że poprzednie fakty muszą być uszanowane. Francja nie dopuści do tego, aby Anglja odniosła wrażenie, że chcemy zmieniać to, na co zgodziliśmy się poprzednio.

Omawiając sprawę Górnego Śląska, Briand podkreśla, że sprawa została uregulowana w traktacie wersalskim w sposób tak jasny, iż nie może być jakiekolwiek wątpliwości pod tym względem.

Komisja międzysojusznicza zbada wyniki głosowania w każdej poszczególnej gminie i do 2 lub 3 dni zakończy swoje prace. Będziemy się domagali — mówił Briand — tylko ścisłego wykonania traktatu. Nie damy się uwieść grze niemieckiej, polegającej na łączeniu sprawy odszkodowań ze sprawą G. Śląska, którą rozwiążemy możliwie najszybciej. Co do zarzutu Simonsa w sprawie okolic odzyskanych, zaznaczył Briand, że cyfry i fakty, które powinni znać przyjaciele Francji, mówią same za siebie. Istnieje przypuszczenie, że ludność zniszczonych okolic, która je opuściła, nie ma zamiaru powrócić.

Briand stwierdza, że z 4,700.000 mieszkańców tych okolic zginęło lub jest pod bronią, 1,900.000, a mimo to liczba ludności w tych okolicach wynosi 4,100.000. Jakąż radość odczuwa się wobec faktu, że Francuzi z tych okolic, którzy tyle przecierpieli, powrócili wszyscy do ziemi rodzinnej z mocnem postanowieniem podjęcia na nowo pracy z wiarą w przyszłość. Niemcy stwierdzą, że nie przedsięwzięliśmy niczego dla odbudowy kraju. Otóż należy skonstatować, że wieśniacy zniwelowali 95 proc. powierzchni ziemi, oddali pod uprawę 80 proc. Co się zaś tyczy odbudowy przemysłowej tych okolic, to 50 proc. fabryk jest już w ruchu, 99,5 proc. linii kolejowych jest naprawionych, 80 proc. prac nad działami sztuki dokonanych. Rząd niemiecki wie o tem dobrze, a jednak ma odwagę imputować narodowi francuskiemu, że rozmyślnie nie robi nic dla zatarcia szkód wojennych celem podtrzymania na całym świecie nienawiści przeciwko Niemcom. Fakt ten należy podnieść z całym naciskiem.

Przemówienie Brianda przyjęto żywymi oklaskami.

Według dokładnego sprawozdania ustęp mowy Brianda w Senacie odnoszący się do G. Śląska, brzmi jak następuje: Sprawa G. Śląska jest według mego zdania uregulowana w traktacie wersalskim i to tak dokładnie i jasno, że niemożliwemi były jakiekolwiek wątpliwości w tej sprawie.

Tekst traktatu jest miarodajny. Jeżeli komisja międzysojusznicza „przez 2 tygodnie nie powzięła żadnej decyzji, stało się to z tego powodu, że zadaniem jej jest nie zwykłe ujęcie ogólnego rezultatu głosowania, le z badanie wyników głosowania w każdej poszczególnej gminie. Gdyby chodziło o obliczenie ogólnych wyników, byłoby wystarczyło na to 48 godzin. Praca jednakże była o wiele subtelniejsza i dłuższa. Przed upływem 2 lub 3 dni komisja ogłosi swoją decyzję.

Nasz przedstawiciel ograniczył się do żądania wykonania traktatu wersalskiego. Bezsprzecznie Niemcy starają się wykorzystać sytuację. Jest to ich zwykła gra. W odpowiedzi danej tym z pośród naszych przyjaciół, którzy mówili, że jeżeli G. Śląsk nie przypadnie Niemcom, to zapłata, jaką uzyskacie będzie mniejsza, wskazałem na artykuł traktatu, który gwarantuje Niemcom przez 15 lat swobodne korzystanie z produkcji na G. Śląsku. Wobec tego zdolność płatnicza Niemiec pozostaje nienaruszona.

Spowiedź Karola.

Ungarische Presse pisze:

Przed swoim wyjazdem z Węgier prosił b. król Karol prezydenta ministrów o ogłoszenie następującego jego oświadczenia, wręczonego prezydentowi na piśmie: Powróciłem na błogosławioną ziemię węgierską, albowiem każda chwila nieobecności w gorąco ukochanej ojczyźnie, z którą łączy mnie niezniszczalna przysięga i głos krwi, sprawia mi boleść nie do zniesienia. Powróciłem, ponieważ byłem przekonany, że kraj ciężko doświadczony, pod kierownictwem swego prawowicie ukoronowanego króla może odzyskać pełny wewnętrzny spokój, ład prawny i dawny dobrobyt. Nieszczęsny czyn z lat 1918 i 1919 był zarówno zwrócony przeciw konstytucji i ustawom krajowym, jak i przeciw ukoronowanemu królowi, jednak wierność dla konstytucji i trzeźwość narodu węgierskiego nie dały się długo utrzymać w błędzie, i z zadowoleniem widzę, iż Węgry znajdują się na drodze do odrodzenia.

Na skutek żywiołowych wydarzeń ustało działanie postanowień ugody z r. 1867 i sankcji pragmatycznej w przedmiocie niepodzielności państwa, a pełna niezależność Węgier została przywrócona, na której obronie także i mnie zależy. Życie i rozwój narodu węgierskiego otrzymały teraz nowe podstawy. Jest wspólnym interesem całej Europy, aby Węgry były spokojne, skonsolidowane i niezależne. Jestto też najważniejszem zabezpieczeniem pokoju. Dlatego też nie mogłem przewidzieć, że zagraniczne państwa zechcą przeszkodzić moim usiłowaniom zmierzającym wyłącznie do przywrócenia konsolidacji pokoju i utrzymanie spokoju. Skoro się przekonałem, że objęcie praw panującego króla apostolskiego wystawiłoby naród na próby nie do zniesienia, a za to nie chciałbym wziąć odpowiedzialności wobec mego sumienia, odchodzę znowu.

Także i z dala od ojczyzny poświęcać będę narodowi węgierskiemu całą moją troskę, a gdy tego zajdzie potrzeba, poświęcę i krew za ojczyznę i nigdy się jej nie sprzeniewierzę, ufny w sprawiedliwość Bożą, że nadejdzie chwila, w której będę mógł znowu przebywać w ukochanej ojczyźnie, złączonej we wspólnej pracy z narodem.

Aż do tego czasu proszę naród węgierski, aby także ze swej strony użyczał poparcia temu mężowi, który na podstawie zaufania Zgromadzenia narodowego obecnie wykonuje ciężki i pełen odpowiedzialności urząd naczelnika państwa, a od którego ja także z ufnością oczekuję strzeżenia tych interesów, które wedle starodawnego ustroju prawnego węgierskiego wymagają harmonijnego współdziałania króla i narodu.

V. Sprawozdanie tygodniowe

Polskiego Komitetu zbiórki marek pocztowych na cele narodowe i społeczne we Lwowie ul. Stryjska 24.

I. Pragnąc rozwinąć sprzedaż marek pocztowych przez zwiększenie lokali sprzedaży zwracamy się na tej drodze do właścicieli składów papieru i przyborów szkolnych, którzyby zechcieli zająć się bezinteresownie sprzedażą pakietów z markami względnie pojedyńczych marek lub serji z prośbą o pisemne zgłoszenie się do komitetu. Nazwiska tych kupców będą ogłaszane w *Gazecie Lwowskiej*, a część dochodu ze sprzedaży marek, która przypadłaby im tytułem prowizji za sprzedaż, będzie zapisana i ogłoszona jako ich własny datek na cele narodowe i społeczne. Komitet zastrzega sobie jednak prawo odmówienia przyjęcia oferty bez podania powodów.

II. Datki w markach pocztowych złożyły w dalszym ciągu następujące osoby, instytucje społeczne i urzędy:

Ze Lwowa: Baran Jarosław, Antoniewska Władysława, Bujak Jan, Borczakówna Alicja. Dziedzicówna Marja (kilka tysięcy sztuk), Glazerowa, Grochowski (marki wartości około 500 Mk.), Grzywińska Jadwiga, Heroldowie Marjan i Zenon, dr-owa Litwinowiczowa, dyr. Łomnicki Maksymiljan (b. cenne marki), Madejski Stanisław, Sąd powiatowy S. I. we Lwowie. Sąd apelacyjny we Lwowie, Papierzowa (kilka tysięcy sztuk), Powidzki Tadeusz, N. Mokłowski, Uczniowie III. kl. b I. szkoły realnej, uczniowie III. kl. b. I. szkoły realnej, K. Tucka (kilkadziesiąt tysięcy marek) Pawłowski Antoni, P. Witek, Węclewski Mieczysław, N. Wechslerowa;

z prowincji: Faliszewski Stanisław z Baligrodu, Jastrzębski W. z Obertyna, N. Grzywiński z Lubaczowa Bank kupiectwa polskiego filja w Stanisławowie, państwawe gimn. w Brzozowie, uczniowie klasy II. a. państw. gimn. w Brzeżanach, I. gimn. państ. w Kołomyji, Sąd powiatowy w Kałuszu, Piotrowski Władysław Czesław z Janowa, Strzelecki Tadeusz z Sanoka, ks. Szpunar z Brzozowa, N. Stoszkowa z Kosowa, Starostwo w Cieszanowie, Strihawka Walerja z Brzeżan, Schechtel Jan z Chyrowa, J. Widmann z Brzeżan, S. Dychdalewicz z Baszni;

z Argentyny: Tow. polskie w Rosario de Santa Fé;

z Australji: konsulat generalny Rzeczypospolitej polskiej w Sydney;

z Francji: Główna kancelarja polskiej bazy morskiej w Cherbourgu;

z Niemiec: konsulat Rzeczypospolitej polskiej polskiej w Królewcu;

z Włoch: ks. Stanisław Filipiak z Pesaro.

KRONIKA.

Lwów, 8 kwietnia 1921.

Kalendarz.

Sobota: 9 kwietnia.

Rzym.-kat.: Marji Kleofas.

Gr.-kat.: Matrony P.

Słowiański: Dobrosława.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 8, zachód słońca o godz. 7 minut 38.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 9 stopni.

— **Z Wawelu.** Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 77 Grażyna Zakrzewska z Sosnowce, 78 Witold Tomicki, 79 rodzina Jaksa Konarskich, wpłacając po 30.000 Mk za cegiełkę.

— **Ochotnicy w wojsku.** Jak z Warszawy donoszą, w najbliższej przyszłości ma być ogłoszone rozporządzenie o przyjmowaniu do wojska tych z pośród bezterminowo urlopowanych szeregowych lub podoficerów, którzy zgłoszą się ponownie do dalszej służby wojskowej, bądź w charakterze ochotników do marynarki wojennej, bądź też w charakterze podoficerów zawodowych lub majstrów wojskowych.

— **Z Rady miejskiej.** W zastępstwie nieobecnego prez. Neumanna przewodniczył wczorajszym obradom Rady miejskiej wiceprez. dr Schleicher.

R. Weich poruszył sprawę uruchomienia łaźni Duchenskiego, motywując wniosek, że istnienie tylko jednej łaźni w mieście odbija się niekorzystnie na stosunkach zdrowotnych ludności. Postanowiono w myśl wywodów mowcy rozpisać konkurs na przeprowadzenie inwestycji wymienienionego zakładu.

Na wniosek r. dr. Ruckera uchwalono udzielić lokalu w realności przy ul. Jabłonowskich ochronce im. Piłsudskiego, która ma bardzo szczupłe i niewygodne pomieszczenie.

R. Dolanowicz ujął się za upośledzoną pod względem materjalnym strażą akcyzową, której sprawę poruszono już na poprzedniem posiedzeniu i przedłożył wniosek nagły, by w ciągu tygodnia opracowano projekt podwyżki płac, nie czekając na zatwierdzenie podwyżki opłat akcyzowych przez Rząd. Wniosek przyjęto.

R. Salamander podniósł, że chleb miejski stał się niemożliwy do jedzenia i wołuje liczne choroby ludności, co stwierdzić można w zestawieniach Kasy chorych. Piekarze nie ponoszą tu winy, gdyż dostają mąkę, zawierającą tylko 30 proc. mąki żytniej, a resztę stanowią rozmaite domieszki. Mowca domagał się zwołania subkomitetu aprowizacyjnego ze współudziałem piekarzy, oraz podwyższenia części mąki żytniej

---

Tylko niektóre funkcje spełniane są dwuizbowo, jak wybór prezydenta Rzpltej, wybór Trybunału Stanu, w których to sprawach jednak są obie Izby właściwie tylko kollegjum wyborczem. W sferze ustawodawstwa spełnia nasz parlament swe funkcje w zasadzie dwuizbowo, ale nie na podstawie równorzędności obu Izb, lecz na zasadzie przyznania Senatowi jedynie mocy odwleczenia ostatecznej uchwały. Chociaż bowiem projekt uchwalony przez Sejm, tj. Izbę poselską ulegnie zmianom w Senacie, to jednak zmiany te nie będą miały skutku, jeżeli Sejm odrzuci je większością $^{11}/_{20}$ głosów i wtedy wchodzi projekt ustawy w życie w brzmieniu ustalonem w ponownem głosowaniu Izby poselskiej. Przypomina to system uchwalania ustaw, przyjęty przez Konstytucje Trzeciego Maja, wedle której Senatowi przysługiwało w zakresie tzw. praw ogólnych (konstytucyjnych, cywilnych, karnych i wieczystych podatków) jedynie moc „wstrzymania prawa do dalszej narodu deliberacji" na „przyszłym ordynaryjnym Sejmie, na którym gdy powtórna nastąpi zgoda, prawo zawieszone od Senatu przyjętem być musi".

Przypomina także dzisiejszy stan rzeczy w Anglji, gdzie na mocy „Parliament-Bill" z r. 1911 Izba lordów władną jest tylko dwukrotnie powstrzymać powziętą przez Izbę gmin uchwałę, która, gdy zostanie po raz trzeci przez Izbę posłów przyjęta, staje się już tem samem ustawą; uchwały budżetowe i finansowe zaś może Izba lordów jedynie przyjąć do wiadomości i przeprowadzać nad niemi rozprawy, ale nie może ich odrzucać. A przytem Senat polski złożony jest w sposób, który nadaje naszemu Parlamentowi właściwie charakter jednoizbowy, i czyni istnienie Senatu prawie bezwartościowem, gdyż jak już powiedzieliśmy, ma się on składać tylko z osób wybranych i to w ten sam sposób jak członkowie Sejmu, a więc nie będzie pomiędzy Senatem a Sejmem żadnego ścierania się zdań, ustawy nie będą wynikiem rozpatrzenia ich z dwóch punktów widzenia do pewnego stopnia od siebie odmiennych, a zarazem nieosiągniemy powszechności reprezentacji, gdyż przy wyłącznie sześcioprzymiotnikowem prawie głosowania do obu Izb nieodstaną się różne ważne żywioły społeczne do żadnej z nich. Do tego dołączyć jeszcze należy niesłychanie rażący fakt usunięcia Senatu od współdziałania przy rewizji Konstytucji, mającej nastąpić „na drugim Sejmie" po jej wejściu w życie, a zarazem niedopuszczenie go do jednej z najważniejszych funkcji ustawodawczych.

W ustawodawstwie polskiem sejmowem niema Prezydent Rzeczypospolitej żadnego współdziału, oprócz tego, że podpisuje i ogłasza ustawy. Poprzednio niemiał i to prawa; przysługiwało ono wyłącznie Marszałkowi Sejmu.

Powyższe kompetencje Sejmu, w połączeniu z bardzo demokratycznem prawem wyborczem sprawiają, że cały ustrój państwowy ma charakter i duch ściśle demokratyczny. Powiększa to jeszcze dodanie bardzo hojną dłonią szeroki wymiar praw obywatelskich dla wszystkich bez wyjątku, rozwiązywanie się automatyczne Senatu w skutek rozwiązania Izby poselskiej, wybieranie sędziów pokoju przez ludność samą i t. d.

Parlamentarny charakter wreszcie nadaje naszemu Rządowi prawo złożenia Prezydenta Rzeczypospolitej z urzędu przez Sejm, zastępowanie go zawsze przez Marszałka Sejmu, wreszcie odpowiedzialność solidarna i indywidualna Ministrów tak za legalność, jak i za użyteczność tak ich własnych jak i prezydjalnych aktów rządowych na wzór angielski i francuski — również i prawo odwołania tak ich jak i kontrolorów przez Sejm.

Wobec takiego ustroju zamilknąć muszą wszystkie głosy o reakcyjnych dążnościach Polski — ja zaś, nie wchodząc w dalszą analizę, dotknę tylko dwóch punktów ściśle politycznych.

Pierwszy to ten, że głosowanie, które musi być powszechnem — co do tego niema dwóch zdań — powinno jednak być tak urządzone, aby nie dawało rozstrzygającej przewagi jedynie bruntalnej cyfrze absolutnej większości, by nie zawsze i nie wszędzie decydowała jedynie siła liczebna, bo to grozi cofnięciem dorobku kulturalnego wstecz i odbarwianiem tego, na co się wieki składały, grozi zwycięstwem bezmyślności nad uświadomieniem, braku kultury nad kulturą, interesów błahych nad najdonioślejszemi potrzebami Państwa. A drugim punktem i postulatem jest, by głosowanie nie mogło narażać narodowego interesu polskiego w żadnej części Polski przez zatopienie mniejszości inteligentnej i reprezentującej ważne i pożyteczne czynniki społeczne w niepolskiej większości.

Dlatego byłoby potrzeba różnych kautel, zabezpieczenia, przez wielokrotność, kataster narodowy, reprezentację mniejszości i t. p.

(Dokończenie nastąpi)

w mieszaninie, przeznaczonej na wypiek chleba do 70 proc.

R. Maksymowicz przemawiał za zniesieniem Urzędu walki z lichwą, który nie spełnia swego zadania.

Wśród spraw porządku dziennego najżywszem zainteresowaniem zaznaczyła się sprawa podwyżki opłat za napoje alkoholowe. Podwyżka jest istotnie znaczna, gdyż wynosi 200 Mk od litra za napoje spirytusowe (z 6 Mk), 3 Mk za piwo, 4 Mk za miód. Sprawę referował r. Terenkoczy. Za przyjęciem wniosku oświadczyli się prawie wszyscy następni mowcy (rr. Fiedler, Chrystowski, Thullie, Syniewski i dr. Mikołajski), z wyjątkiem r. Maksymowicza, który proponował by podnieść opłatę od spirytusowych napojów tylko na 100 Mk i stosować ją tylko do hurtowni nadto domagał się przedłużenia terminu zapłaty przy zgłaszaniu zapasów z 3 dni na 30 dni. Rr. Hauswald, dr. Mikołajski i Włodzimirski żądali uwolnienia od podwyżki alkoholu do celów leczniczych, lecz wniosek ten upadł. Przyjęto natomiast wnioski referenta oraz wniosek r. Maksymowicza na przedłużenie terminu zapłaty.

Wkoncu r. Felsztyn przedstawił projekt na podwyżkę cen światła i jazdy koleją elektryczną. Cena biletu zwyczajnego ma być podniesiona z 6 marek na 10, z przesiadką z 8 na 12 marek, biletów porannych i wojskowych z 4 na 6, z dworca głównego z 10 na 15, cena biletu nocnego będzie nadal wynosić 10 marek. Cenę karty mies. bez ograniczenia jazdy podnosi się z 500 na 800 marek, do dwurazowej jazdy z 220 na 300, karty szkolnej na 110, z przesiadką na 150, dla urzędników miejskich z 100 na 150 Mk.

Ceny światła dla mieszkań projektuje Komisja elektryczna podnieść z 18 na 25 marek za 1 kilowatgodzinę, dla lokalów pubublicznych z 28 mk. na 40 mk., dla kin z 35 na 50 mk., dla motorów z 12 na 17 marek.

Po dyskusji, w której przemawiali rr. Höflinger, Brodacki, Maksymowicz i inni, odroczono dyskusję na wniosek r. Bol. Lewickiego z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia, zaczem podwyżki jeszcze nie zostały załatwione.

— **Opowieść ks. Arcybiskupa Teodorowicza** o wrażeniach z podróży, odbytej przezeń z ks. Biskupem krakowskim Adamem Sapiehą do Włoch, Francji i Belgji, zgromadziła wczoraj wieczorem w sali Kasyna i Koła liter.-artyst. ponad sześćset słuchaczy i słuchaczek. Zawód nie spotkał nikogo.

Czcigodny Arcypasterz w przepięknej formie, zaprawionej chwilami ironią, opowiadał rzeczy niezwykle ciekawe, a słuchano słów jego przez dwie godziny bez mała z zapartym oddechem.

We Włoszech stwierdzili nasi turyści stały wzrost sympatji dla „biednych“ Niemiec i zarysowujące się coraz wyraziściej antagonizmy w stosunku do Francji, na której barki spycha się cełą odpowiedzialność za wojnę i jej następstwa.

We Francji rozumieją nas najlepiej, sympatyzują z nami szczerze, toż samo w Belgji, wiele jednak jeszcze uczynić należy, celem wzajemnego poznania się.

W zwięzłych słowach rysował mowca sylwetki wybitnych mężów nauki i dyplomatów, opowiadał o renesansie ducha katolickiego, o upadku socjalizmu, który nie jest w stanie wytrzymać konkurencji z nieliczącym się z szerzeniem paradoksalnych haseł komunizmem, słowem, odmalował nam wiele spostrzeżeń dla nas nowych i bynajmniej nieoczekiwanych częstokroć, dziękowano mu też za wszystko długo niemilknącemi oklaskami.

Zamiast kart wstępu, złożyli obecni 8196 Mk. Prezydjum Kasyna i Koła rozdzieliło tę kwotę, przeznaczając 2196 Mk. na Kaplicę Orląt, 6000 Mk. na Obrońców Lwowa. Pieniądze do odebrania w sekretarjacie.

— **Niedzielny podwieczorek dziennikarski** zapowiada się tak samo, jak poprzedni, w całem tego słowa znaczeniu świetnie do czego przyczyni się także wspaniale zaopatrzony bufet pod zarządem doświadczonych pań gospodyń. — Ożywione tańce prowadzić będą aranżerowie, którzy już „cum laude“ zdali egzamin w minionym karnawale. Aby i młodszej generacji panien uprzystępnić zabawę, wyznaczono jej początek już na godz. 6 wieczorem. Do tańców przygrywać będzie tak dobrze znana kapela braci Osadów. Na listę uczestników podwieczorku można się już zapisywać w sekretarjacie Kasyna i Koła lit.-art. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane.

— **Sprawa aktualna** Otrzymujemy następujące pismo: Po zawierusze wojennej, gdy obywatele naszego grodu żyją nadzieją, że w tym roku danem im będzie spokojnie przeżyć czas letni, zachodzi już obecnie potrzeba aby miarodajne czynniki zaopiekowały się jedynem klimatycznem miejscem pod Lwowem: Brzuchowicami i uczyniły wszystko konieczne dla umożliwienia znękanym tyloletnią wojną mieszkańcom wywczasów letnich pod miastem na dogodnych warunkach.

Apelujemy tu przedewszystkiem do władz wojskowych, aby zwolniły tę jedyną miejscowość letnią stolicy wojewódzkiej od ciągłych rekwizycji mieszkań i wzmocniły straże bezpieczeństwa, dalej do tut. dyrekcji kolejowej o ulepszenie komunikacji i wydanie wczas zarządzenia sprzedaży biletów sezonowych, oraz do Krajowego Związku zdrojowisk, Tow. właścicieli realności i gminy m. Lwowa jako właścicielki Brzuchowic o prawdziwą i skuteczną opiekę zwłaszcza w kierunku rozbudowy tej stacji klimatycznej.

Grono Przyjaciół Brzuchowic.

— **Zaćmienie słońca.** Całe miasto zamieniło się w jedno obserwatorjum. Na balkonach i gankach, na plantach, w ogrodach, na ulicach stoją gromadki ludzi i przez zadymione szkła przypatrują się niezwykłemu zjawisku.

Zaćmienie, nie budząc w nas obaw, jakie owładały z taką niesamowitą siłą duszami naszych przodków, którzy z hałaśliwą muzyką pod przewodnictwem swych kapłanów i zaklinaczy szli na ratunek jasnemu bogu, strasząc swym wrzaskiem potwornego smoka — zaćmienie słońca mimo wszystkie wiadomości, jakie o tym fenomenie posiadamy, budzi w nas wielką ciekawość, połączoną z pewnym, jakby atawistycznym niepokojem.

Mdłe, chorobliwe światło rozpierzchnięte po czystym horyzoncie jest jak gaza szarawo-srebrzysta. Ponad nią zaś wygięta w kabłąk czerwonawa masa słońca, w którą wgniotła się czarna kula. Widzialną część słońca warto podczas zaćmienia obserwować przez teleskop, wówczas bowiem najjaskrawiej występują charakterystyczne właściwości jego powierzchni. Powierzchnia ta, widziana przez teleskop wygląda, jak siatka, w której oczkami są fale białego ognia, mające dwieście, trzysta, a niekiedy po tysiąc i więcej kilometrów długości. W tej siatce uwydatniają się bliżej krawędzi podczas zaćmienia t. zw. plamy słoneczne, które, przy bliższem badaniu przedstawiają się jako otwory, mające do stu tysięcy klm. w średnicy. Pozatym dokoła ruchomego oceanu ognia, fotosfery, w bujnych grzywach piętrzą się fale chromosfery, ognistej warstwy różowego gazu, okalającej słońce.

Te jednak wspaniałości mogą oglądać tylko astronomowie ze swych wież obserwacyjnych, zaopatrzonych w doskonałe szkła.

— **Nieszczęśliwe wypadki.** Franciszek Elfinger, skaut, wyskakując z wozu tramwajoyego na linji Ł. D. upadł i złamał prawą rękę. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

Józef Borowy, zarobnik, pracując wczoraj po południu w wykopie opodal dworca Łyczakowskiego, został przysypany ziemią. Nieszczęśliwemu pospieszyli sąsiedzi z pomocą i wydobyli go na wierzch. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło u Borowego obrażenia wewnętrzne i odwieziono go do szpitala.

W realności przy ul. Łyczakowskiej l. 147 upadła na schodach około 60-letnia kobieta, zwana Janową i zmarła na miejscu. Mieszkańcy tej realności nie znają jej nazwiska i podają tylko, że była to zebraczka zamieszkała w Krzywczycach.

— **Skandal karciany.** Odnośnie do notatki *Gońca Wieczornego* pod powyższym tytułem dowiaduje się owe pismo, że Michał Landes, właściciel kawiarni, od dłuższego czasu nietylko podejrzywał, ale miał w ręku niebite dowody, że niejaki Mendelberg ze Stryja uprawia grę w karty zawodowo i że to stanowi jedyny i wyłącznie sposób jego zarobkowania. Gdy tedy Landes zauważył dnia 2 b. r. iż Mendelberg zasiadł do gry z K. słuchaczem praw z Krakowa — ostrzegł natychmiast tego ostatniego przez swego płatniczego, ażeby grę zaprzestał, co też K. uczynił.

Mendelberg zirytowany, że Landes pozbawił go pewnej zdobyczy — napadł go i chciał czynnie znieważyć, w czem jednakowoż powstrzymał go personal kawiarniany.

Zajście to znalazło epilog na policji, gdzie po zbadaniu spawy awanturniczy Mendelberg został ukarany 24 godzinnym aresztem.

Również wyssane jest z palca twierdzenie Mendelberga, że przegrał w powyższej kawiarni sumy milionowe.

— **Przychwycenie włamywaczy.** Po północy na ub. czwartek, posterunkowi pol. Góla i Zabratyński ujrzeli z dala jak dwóch mężczyzn wyciągało przez okienko piwniczne worki z rzeczami z realności przy ul. Rutowskiego l. 21. Posterunkowi przytrzymali jednego z nich (ubranego w bluzę i czapkę wojskową i uzbrojonego w karabin. Po chwili nadjechał Szulim Katz, dorożkarz (l. 120), lecz siedzący na dorożce inny bandyta, należący do tej szajki, widząc policjantów, zbiegł. Na miejscu stwierdzono, że włamywacze przebili otwór w sklepieniu piwnicy i ze sklepu galanteryjno-bławatnego Szulima Enisa i Amalji Enisowej skradli towary wartości 800 tysięcy marek. Rzeczy te zamyślali włamywacze przewieść w plecakach, workach i skórzanej torbie na dworzec kolejowy. Dorożkarz na policji twierdził, że działał w dobrej wierze, włamywacz bowiem zgodził go do przewiezienia rzekomo rzeczy wojskowych.

Ujęty bandyta podał, że nazywa się Mojżesz Rosenbaum, służy przy 41 p. p. w Częstochowie i rzekomo przedwczoraj wraz z kapralem i trzema kolegami przyjechał z Częstochowy, nie znając celu tej podróży. Cywilne spodnie i obuwie świadczą jednak, że nie należy on do wojska tembardziej, że nie posiada przy sobie żadnych dokumentów. Rewizji osobistej sprzeciwił się i dopiero przemocą kilku ajentów stwierdziło po rozebraniu go, że jest on ubrany w nową różową bieliznę, która zapewne pochodzi z kradzieży. Dalsze poszukiwania za zbiegłymi włamywaczami są w toku. Zachodzi podejrzenie, iż ma się tu do czynienia z tą samą szajką, która dokonała włamania do sklepu G. Starka.

— **Przygodny podarunek.** Onegdaj w westybulu dworca, jakaś kobieta prosiła Justynę Kostysz, by jej potrzymała dziecko zanim kupi bilet kolejowy. W ścisku owa kobieta ulotniła się, pozostawiając 7-miotygodniowe niemowlę na ręku Kostyszowej. Przygodnym tym podarunkiem zajęła się K. donosząc o tem policji.

— **Kronika policyjna.** Aleksandrowi Pankiewiczowi skradziono z mieszkania garderobę wartości 38.000 Mk.

Nieznany złodziej, po wybiciu szyby i wyjęciu krat w oknie dostał się do mieszkania dyrektora szpitala powszechnego dr. K. Krzyżanowskiego i skradł kilim, obrus i naczynie srebrne stołowe, wartości 64.800 Mk.

Kupcowi Janowi Haftelowi skradziono w hotelu „Bristol“ portfel z 38.000 Mk. Aresztowano służącego hotelowego Jaremczuka pod zarzutem dopomożenia do kradzieży.

— **II. Ogólny zjazd techników w Krakowie.** W niedzielę i poniedziałek obradował w sali Tow. technicznego w Krakowie II. ogólny zjazd techników.

Na zjazd przybyli licznie technicy z całej Polski, ponadto delegat Ministerstwa oświaty dr. Krause, wiceprezes dyrekcji krakowskiej Suchanek imieniem Min. kolei, dalej dyr. szkoły przemysłowej w Krakowie Kostecki. Delegata wysłało również ukraińskie min. oświaty, które w liście do prezydjum zjazdu zaznaczyło, że do obrad polskich techników przykłada wielką wagę, tem więcej, iż polskim technikom rząd ukraiński zamierza powierzyć w przyszłości odbudowę Ukrainy naddnieprzańskiej.

Zjazd w rezolucyi zaprotestował przeciw zamierzonemu obniżaniu poziomu szkoły przemysłowej — natomiast zażądał podniesienia tego poziomu jak również nadania wychowankom tejże szkoły tytułów inżynierów.

— **Odbudowa słynnego kościoła i klasztoru.** W roku bieżącym rozpocznie się pod kierunkiem Ministerstwa sztuki i kultry odbudowa zniszczonego skutkiem działań wojennych słynnego kościoła i klasztoru pokamedulskiego w Wigrach, w powiecie augustowskim.

Miejscowość ta ze względu na swe wyjątkowe znaczenie zarówno z punktu widzenia zabytkowego i krajobrazowego, jako też fizjograficznego, gospodarczego i turystycznego stała się przedmiotem specjalnej troski Ministerstwa.

W tym celu odbyły się w Ministerstwie sztuki i kultury narady, w których uczestniczyli przedstawiciele zaiteresowanych Ministerstw i instytucji.

W rozprawach ujawnił się szereg potrzeb w związku z odbudową klasztoru oraz utworzeniem rezerwatu przyrodniczego. Przedstawiciel Ministerstwa przytem zaznaczył, że instytucjom, któreby zgłosiły do połowy kwietnia r. b. chęć wykorzystania obszernych zabudowań klasztornych lub sąsiednich terenów państwowych do swoich celów o charakterze naukowym lub ogólno kulturalnym — Ministerstwo udzieli swego poparcia.

— **Prof. Mileaud w Warszawie.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje:

W dniach 29 i 30 z. m. bawił w Warszawie profesor Mileaud, wicedyrektor międzynarodowego biura pracy przy Lidze Narodów. Przeprowadza on ankietę, dotyczącą rozwoju wytwórczości i stosunków ekonomicznych w państwach, potrzebujących pomocy, aby posiadając odpowiedni materjał, móc oznaczyć formę tej pomocy.

Profesor Mileaud zwiedził szereg instytucji, między innemi Kasę chorych m. st. Warszawy, kooperatywę „Społem“ i główny urząd statystyczny, gdzie konferował z wicedyrektorem, profesorem Krzywickim. Prof. Mileaud odbył prócz tego konferencję z przedstawicielami centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, oraz z przedstawicielami różnych odłamów robotniczych.

Wieczorem dnia 29 marca Ministerstwo pracy i opieki społecznej oraz Ministerstwo S. Z. podejmowały profesora Mileaud obiadem w Bristolu. Podczas obiadu przemawiał p. Ulanowski, naczelnik wydziału Ministerstwa pracy i opieki społecznej, podkreślając rolę Francji, jako bojowniczki ideałów sprawiedliwości i zaznaczając stanowisko uczonych podczas wielkiej wojny i w okresie likwidacji jej skutków.

Prof. Mileaud mówił o zwycięstwie idei sprawiedliwości i o wskrzeszeniu niepodległej Polski, której martyrologja budziła zawsze współczucie Francji. Wspominając o swojej misji, prof. Mileaud położył nacisk na konieczność solidarności narodów, gdyż dobrze pojmowany internacjonalizm musi polegać na współdziałaniu równorzędnych i uprawnionych czynników narodowościowych, ugruntowanych na patrjotyźmie i zdobyczach narodowej kultury. Prof. Mileaud zakończył swe przemówienie toastem na cześć Polski.

Dnia 30 marca p. Mileaud wyjechał do Pragi czeskiej. Odjeżdżając, zaznaczył, że to, co podczas krótkiego pobytu zdążył zobaczyć, pozwala mu rokować jak najlepsze nadzieje co do przyszłego rozwoju Polski.

— **Założenie «Polskiego klubu Jachtowego».** Wśród Polonji gdańskiej, pod protektoratem komisarza generalnego p. Biesiadeckiego zawiązał się komitet, mający na celu założenie „Polskiego Klubu Jachtowego“. W tym wypydku nietylko chodzi o krzewienie sportu, lecz o dalsze popularyzowanie wśród szerokich warstw polskiego społeczeństwa idei naszej styczności z morzem oraz o stworzenie narodowej placówki na terenie, który wymaga pracy asymilacyjnej. Rząd Polski udzielił uprzejmie na swej własności przy „Polskim Haku“ prawa założenia prowizorycznej przystani. Chwilowo chodzi tylko o pomieszczenie łodek wieślarskich, gdyż z przyczyn natury finansowej w pierwszym roku powstanie tylko oddział wieślarski.

— **Przykre zajście.** Z Wilna donoszą: Już we wtorek wieczorem do hotelu „Georga“, gdzie mieszka komisja kotrolująca Ligi Narodów w Wilnie, przybyła delegacja pań wileńskich i kolejarzy dyrekcji tutejszej, z prośbą, aby pułk. Chardigny ich przyjął. Delegatki zostały przyjęte w sali restauracyjnej hotelu, przyczem już wtedy delegacja doznała niezbyt grzecznego przyjęcia. Delegacja była szczególniej urażona faktem, że na przemówienie jednej z pań po francusku, odpowiedział jej pułk. Chardigny po rosyjsku. Ostatecznie posłuchanie wyznaczone zostało nazajutrz na godz. 10 rano. We środę delegacja nie zastała pułk. Chardigny po przybyciu do niego, lecz spotkała go niebawem wychodzącego z dworca kolejowego. Pułk. Chardigny w tonie bardzo nieuprzejmym oświadczył delegatkom, że ponieważ spóźniły się one o parę minut rozmawiać z niemi nie będzie, przyczem wygłosił to wszystko znowu po rosyjsku. Po tych słowach odwrósił się do delegatek plecami. Wówczas posypały się na pułk. jaja. Panie przytem wołały: „Vive la France bas Chardigny“: (niech żyje Francja, precz z Chrdignym!) Oficer łącznikowy, towarzyszący pułkownikowi, zmuszony był aresztować demonstrantki. Chrdigny wrócił do hotelu, by przyprowadzić swój wygląd do porządku. Wkrótce przybyli do pułkownika delegat Rzeczypospolitej w Wilnie, oraz przedstawiciel Tymczasowej Komisji Rządzącej, by wyrazić mu ubolewanie.

— **Spór o dzieci ks. Windischgraetz.** Z Badenu donoszą: Książę Otton Windischgraetz, ożeniony swego czasu z wnuczką cesarza Franciszka Józefa, Elżbietą, zwrócili się świeżo do sądu obwodowego w Badenie o wydanie mu dzieci, przyznanych ojcu w procesie rozwodowym. Prawnemu zastępcy księcia przydzielił sąd dwunastu żandarmów, tudzież przedstawicieli władzy wykonawczej. Skoro ci pojawili się w miejscowości Schoenau, wiedziano powszechnie, że chodzi tu o odebranie księżnej Windischgraetz jej dwojga dzieci. Żandarmi obsadzili wszystkie wejścia do zamku, część zaś żandarmów udała się do wnętrza zamku w towarzystwie egzekutora i prawnego zastępcy księcia. Tu rozegrała się burzliwa scena: księżna Windischgraetz zwróciła się do dzieci z zapytaniem, czy chcą odejść do ojca, pozostawiając im wolny wybór. Dzieci jednakże oświadczyły, że pragną pozostać przy matce. W czasie tego przed zamkiem zgromadziła się część miejscowych mieszkańców i przyjęła groźną postawę wobec żandarmerji. Ludzie ci oświadczyli, że nie dopuszczą do uprowadzenia dzieci przemocą, wrazie potrzeby zaalarmują mieszkańców z okolicznych miejscowości. Początkowo żandarmerja stała na stonowisku, iż nie może odstąpić od przeprowadzenia postępowania urzędowego, wobec jednak oporu dzieci i ludności miejscowej musiała wreszcie zrezygnować ze swej misji. Sprawę całą oddano sądowi okręgowemu w Wiener-Neustadt, który ma wydać wyrok.

— **Ibrzymia gwiazda.** Laureat Nobla, znakomity astronom amerykański Albert Michelsen, profesor Uniwersytetu w Chicago i wynalazca nowego sposobu mierzenia wiel-

kości gwiazd, zajmuje się od pewnego czasu wielką gwiazdą w konstelacji Orjona. Gwiazda ta wedle obliczeń Michelsena ma średnicę naszego słońca. Objętość tego olbrzyma jest 27 miljonów razy większa od objętości słońca.

— **Lekarstwo na chorobę morską.** Od wieków nawiedza ludzi podróżujących morzem przykra bardzo choroba na którą, zdawało się, do tej pory nie było żadnej rady ani środków zapobiegawczych. Tymczasem — jak donoszą gazety francuskie — profesor uniwersytetu w Lige p. Nolf wykrył podobno przyczynę tej choroby i wynalazł na nią lekarstwo, które, o ile okaże się istotnie skutecznem, przyniesie jego autorowi nieskończoną moc błogosławieństwa tych wszystkich, których losy zapędzają na głębie oceanu. Zdaniem prof. Nolfa choroba morska zaczyna się pewnym niepokojem w labiryncie ucha środkowego, gdzie nerwy są łechtane bezustannie ruchem okrętu. Niepokój ów udziela się następnie mózgowi a w szczególności nerwowi t. zw. błędnemu. Najlepszem lekarstwem na to ma być belladona i atropina, które dokonują cudów. gdy chodzi o uspokojenie nerwu „błędnego“. Doświadczenia robione w tym kierunku w marynarce amerykańskiej, przyniosły podobno znakomite wyniki. Dzięki odkryciu prof. Nolfa nie będziemy się już więc obawiali w przyszłości ani nerwu błędnego ani błądzenia po bezkresnych przestrzeniach morza.

— **Tajemnica Zeppelinów.** Inżynierowie marynarki amerykańscy wykryli tajemnicę, śledzoną od dawna przez Anglię i Stany Zjednoczone, a mianowicie sposób fabrykowania aliażu aluminiowego, używanego przez Niemców do budowy zeppelinów.

— **Pomysłowy zegar.** Amerykanin Wiliam Blandorf zbudował zegar, który oprócz wskazywania godzin, minut, sekund, dni, miesięcy i pór roku, wskazuje jeszcze zmiany powietrza i księżyca. W tym zegarze znajduje się przyrząd, który równocześnie oznacza czas w 127 miastach światowych. W zegarze umieszczony jest kalendarz na przeciąg 10.000 lat. Przyrząd zegaru posuwa się automatycznie bez nakręcania sprężyny, wystarczy, raz w 6—8 latach pchnąć wahadło. Zegar jest wynikiem 40-letniej pracy Wiliama Blandorf z Aurora III, który, gdy umierał, przekazał testamentem by ten zegar pozostał w jego w domu. Zegar jest 9 stóp wysoki, 3 stopy szeroki i 2 stopy głęboki.

— **III. Zwyczajne walne zgromadzenie** Związku stow. urzędników z akademickiem wykształceniem odbędzie się w piątek, 15 kwietnia 1921, o godz. 4 po południu w sali Kasyna i Koła liter.-artyst. we Lwowie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu walnego zgromadzenia z dnia 12 kwietnia 1920. 3. Sprawozdanie wydziału za rok 1920. 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5. Wybór komisji rewizyjnej. 6. Oznaczenie wysokości wkładek na rok 1921. 7. Sprawa pragmatyki służbowej. 8. Sprawa organizacji urzędników. 9. Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie w godzinę później, bez względu na ilość reprezentowanych stowarzyszeń.

— **Z Towarzystwa dziennikarzy polskich.** Posiedzenie wydziału odbędzie się w poniedziałek o godz. 5 po południu w Kasynie i Kole liter. artyst. Na porządku dziennym sprawy skarbowe.

— **Katolicki Związek Polek** urządza na cel opieki nad młodzieżą w niedzielę 10 b. m. podwieczorek w hotelu Georges I. p. Orkiestra wojskowa. — Spiew solowy. — Bufet pierwszorzędny. — Niespodzianki.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożone w Administracji).

Na plebiscyt Górno - Śląski: Gelbtuch Leon 60 Mk., Krömer Izrael 80 Mk., Małachowski 60 Mk.

— **Bicz Boży.** Druga część dramatu filmowego, skomponowanego na tle dzieła Ohnet'a ukazuje się obecnie w „APOLLU“. Więc widzimy znowu córką Kreolkę, która w salonach gra rolę damy i używa wszelkich rozkoszy życia, podczas kiedy nieszczęsna jej ofiara, Jerzy, w strasznem więzieniu tułońskim pędzi rozpaczliwy żywot skazańca. A kiedy Jerzy znalazł się pod przybranem nazwiskiem we Francji, kiedy nakoniec po dłu gich dniach męki uśmiechnęło się do niego szczęście, znowu Kora stanęła na jego drodze. Lecz wtedy wyczerpała się cierpliwość losu i bicz Boży nareszcie dotknął tego demona w ciele kobiety. W „Biczu Bożym“ Leny Doraine odnosi wielki triumf artystyczny. Jest to na firmamencie kinematograficznym nowa, wspaniała gwiazda.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Czwartek, 7 kwietnia, o godzinie 7 wieczorem „Ewa“, komedja.

Piątek, 8 kwietnia, o godzinie 7 wieczorem „Holender tułacz“, opera.

Sobota, 9 kwietnia, o godzinie 3 po południu „Miód kasztelański“, komedja.

Sobota, 9 kwietnia, o godzinie 7 wieczorem „Incognito“, operetka.

Niedziela, 10 kwietnia, o godzinie 3 po południu „Księżniczka czardasza“, operetka.

Niedziela, 10 kwietnia, o godzinie 7 wieczorem „Ewa“, komedja.

»Przeglądu Gazowniczego«, organu zrzeszenia gazowników polskich w Warszawie pod redakcją inż. Stefana Tołożyńskiego wyszedł zeszyt za marzec.

Generał Carton de Wiart we Lwowie.

(z) Wczoraj rano na placu ćwiczeń w Zboiskach, gen. Carton de Wiart bardzo żywo interesywał się ćwiczeniem wojsk. Po defiladzie generał angielski w towarzystwie gen. Lamezana maszerował na czele załogi, co wywarło silne wrażenie nietylko wśród żołnierzy, ale i publiczności, która przypatrywała się wszystkiemu.

Po powrocie z ćwiczeń w Zboiskach komendant okręgu Generalnego i pani Lamezan Salins przyjmowali gen. Cartona objadem na 20 osób w którym wzięli udział między innymi Ks. Arcybiskup Bilczewski, pułkownik de Renty, Generalny Delegat Gałecki, konsul angielski pułk. Withead, delegat misji angielskiej major Grant, Leon Piniński, prezydent Neumann.

W czasie objadu wniósł gospodarz zdrowie dostojnego Gościa przypominając pobyt jego w czasie bohaterskiej obrony Lwowa, za co obywatelstwo tego grodu żywi serdeczną wdzięczność generał dziękował za wielokrotne dowody przyjaznego uznania, zapewnił, że wdzięczność ludności będzie trwałą.

W pełnej polotu i gorąco odczutej odpowiedzi podniósł szef misji angielskiej w Polsce, że wspomina zawsze z żywą sympatją pobyt swój w tem mieście, gdzie przyjęto go nad wyraz przyjacielski i serdecznie. Uczucia te zachowa zawsze, a choć jako żołnierz nie bierze udziału w polityce, na pełną i głęboką wiarę w pomyśle ukształtowania się stosunków, a zwracając się do gospodarza i dziękując za tak świetne przyjęcie nadmienił, że zawsze nań liczyć można.

Dziś, w piątek, wyjechał generał Carton jako gość Dowództwa VI. armji i 8 pułku ułanów do Kamionki Strumiłowej, gdzie będzie uczestniczył w ćwiczeniach taktycznych kawalerji, wieczorem zaś po przyjęciu u Generalnego Delegata Rządu wyjedzie do Łańcuta.

Kult Teofila Wiśniowskiego w Majdanie górnym.

W odległości 10 kilometrów od Nadwórnej leży włość Majdan górny, ongi własność rodziny Bieńkowskich, z której poślubiła Kornelia Bieńkowska szlachetnego męczennika za sprawę narodową Teofila Wiśniowskiego. Ten ostatni odzyskawszy w r. 1836 wolność, po pierwszym politycznym procesie z powodu udziału w pracach tajnych stowarzyszeń, mieszkał jako nowożeniec w Majdanie, zanim ścigany, za dalsze szerzenie spisków, był zniewolonym uchodzić (r. 1838) za granicę.

W tym to Majdanie górnym, a raczej w położonej tuż obok Hucie (fabryka szkła), ufundowała w r. 1848 wdowa Wiśniowska kaplicę, w której co roku odbywało się odpustowe nabożeństwo w dniu św. Ignacego, t. j. 31 lipca, jako w dniu męczeńskiej śmierci jej męża.

Właściwy cel fundacji był naturalnie wobec władz austrjackich osłoniony pozornym całunem, wiedziały one atoli dobrze, iż nabożeństwo odpustowe, to uroczystość ku czci Wiśniowskiego, to też nie omieszkały poddawać je kontroli organów rządowych i składać o przebiegu wypadków raporta przełożonym instancjom.

Tak też było i w r. 1864.

Powiatowy urząd w Nadwórnej wydelegował na odpust do Majdanu kancelistę Stanisława Sawczyńskiego i żandarma Wilhelma Czyżewicza i udzielił im odpowiedniej instrukcji.

W Majdanie zebrało się tymczasem liczne grono przybyszów z bliższych i dalszych okolic, krewnych i powinowatych rodzin Bieńkowskich i Wiśniowskich, szlachty z cyrkułu kołomyjskiego i mieszkańców Nadwórny z tamtejszym notarjuszem Erazmem Masłowskim na czele. Był on gorącym patrjotą i pomimo swego pół urzędowego stanowiska, posługiwał się stale narodowym strojem polskim.

Stan duchowny reprezentowali ks. Jakubowicz z Kut, ks. Jabłoński z Nadwórnej, ks. Jastrzębski z Stanisławowa, ks. Szuber z Ottynji, tudzież gr. kat. administrator Zaliński z Nadwórnej. Ks. Szubrowi przypadł obowiązek wygłoszenia okolicznościowego kazania, poczem udała się po skończonem nabożeństwie inteligencja na przyjęcie do dyrektora huty, inni goście zaś do domów robotniczych.

Jakkolwiek nie miała miejsca żadna wonczas demonstracja polityczna, a i kazanie ks. Szubra trzymane było w granicach lojalności, dopatrzył w niem Sawczyński znamiona występku i złożył w tym guście raport swemu przełożonemu. Naczelnik powiatu Jan Bryńkowski nie omieszkał wysłać natychmiast relacji do cyrkułu w Stanisławowie i zarzucić kaznodziei nadużycie ambony.

Cel i znaczenie kazania tego — pisał Bryńkowski w swem sprawozdaniu — leży jak na dłoni i poucza o politycznem myśleniu ks. Szubra, który użył w przemówieniu do ludu zwrotu: „wasz obywatel zeszedł niewinnie z tego świata“. Czyż słowa księdza nie są publicznem szkalowaniem rządu austrjackiego i przedstawieniem jako męczennika zdrajcy stanu, którego dosięgło ramię sprawiedliwości?

Tak pisał do przeróżnych władz p. Bryńkowski, wiedząc dobrze, iż już na skutek zaprowadzonego z końcem lutego 1864 stanu oblężenia, wykonują surową władzę sądy wojenne. O nie oparła się też cała sprawa i wzdrożone przeciw księdzu Szubrowi karne śledztwo. Rozchodziło się o stwierdzenie, czy ks. Szuber wspominał w swem kazaniu wyraźnie o Teofilu Wiśniowskim czy nie zachęcał może ponadto zgromadzonych w świątyni do wzorowaniu się na emisarjuszu.

I kto wie jaki los byłby spotkał ks. Szubra, gdyby nie było przysz o mu w pomoc zeznanie żandarma Czyzewicza.

Kancelista Sawczyński, gr, kat. wyznania, rodem z Piotrowa, w Kołomyjskiem twierdził wprawdzie stanowczo przy protokole, iż ks. Szuber nawiązawszy swe przemówienie do życia i czynów św. Ignacego, który był pierwotnie żołnierzem, później zaś kapłanem, zakończył je zwrotem, że dziedzic Majdanu górnego zeszedł „niewinnie“ z tego świata. Żandarm twierdził jednak odmiennie, iż kaznodzieja użył na oznaczenie rodzaju śmierci Wiśniowskiego nie słowa „niewinnie“ lecz słowa „marnie“.

O tę różnicę w wysłowieniu się księdza zawrzała zacięta kontrowersja między kancelistą i żandarmem, który powoływał się zresztą na złożone zaraz pierwotnie w tym samym duchu raport swemu przełożonemu komendantowi.

Pomimo konfrontacji z Sawczyńskim nie zmienił żandarm swego zdania, lecz pozostał przy twierdzeniu, że w mowie księdza nie było nic zdrożnego. Po stronie żandarma stanął inny świadek aktuarjusz urzędu powiatowego Michał Szydłowski, i podał przy przesłuchaniu jako prawdziwy tekst słów kaznodziei, zwrot: „To nabożeństwo jest na pamiątkę fundacji z przyczyny śmierci byłego waszego obywatela, tutejszego dziedzica, który zginął marnie“.

Sprawa została w ten sposób ubitą, sąd wydał w dniu 30 września r. 1864 do L. 1707 wyrok uwalniający ks. Jana Szubra od winy i kary.

* *
*

Kaplica w „Hucie“ przechowała się pomimo światowej zawieruchy wojennej, do dziś dnia, w dobrym stanie, ocalały też cenna monstrancja i portret ś. p. Wiśniowskiego, a jedynie ogrodzenie kaplicy cmentarz uległy zniszczeniu w czasie inwazji wojsk rosyjskich.

Cenną pamiątkę tę z czasów martyrologii narodu naszego polecamy opiece kompetentnych sfer, w pierwszym rzędzie opiece Grona konserwatorów Małopolski.

Józef Białynia Chołodecki.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Warszawa. Wprowadzone zostały nowe połączenia telegraficzne: Oświęcim, Bytom, Kraków - Katowice, Poznań - Opole, Bielsko-Katowice, oraz telefoniczne: Oświęcim-Katowice, Poznań-Bytom, Bielsko-Katowice, Sosnowiec - Katowice. Na wszystkich tych linjach otwarto ogólny ruch prywatny.

Warszawa. Dnia 9 b. m. przybywa do Warszawy delegacja młodzieży francuskiej i belgijskiej.

Utworzony komitet ułożył już program dwudniowego pobytu miłych gości.

Warszawa. Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze w Warszawie urządza trzymiesięczny kurs pszczelnictwa.

Kraków. W nocy ze środy na czwartek z powodu wadliwej budowy pieców i kominów w baraku wojskowym epidemicznym w ogrodzie szpitala Bonifratrów, powstał pożar, zagrażający sąsiednim budynkom. Straż pożarna pracowała od północy do godz. 6 rano i zlokalizowała ogień, tak, że spalił się tylko dach i drewniane ściąnki. Szkoda jest bardzo znaczna.

Telegramy P. A. T.

Koblencja. Havas. Zaprzeczają tu wiadomości podanej przez Niemcy, jakoby proklamowano stan oblężenia w Moers i w całej strefie belgijskiej okupowanego terytorjum. Nie ogłoszono stanu oblężenia w żadnej miejscowości znajdującej się na lewym brzegu Renu w kraju okupowanym przez państwa sojusznicze, przeciwnie stan oblężenia został ogłoszony przez rząd niemiecki w części niemieckiej nieokupowanej przez sojuszników.

Londyn. Izba gmin przyjęła wyjątkowe zarządzenia rządu angielskiego, dotyczące konfliktu z górnikami, L George oświadczył, że wiele kopalń jest poważnie uszkodzonych.

Praga. *Nar. Listy* donoszą, że w Pradze odbyło się zgromadzenie słowiańskiej młodzieży akademickiej, która wzięła udział w międzynarodowym kongresie młodzieży akademickiej. Na zebraniu postanowiono, aby kongresy młodzieży odbywały się co trzy lata. Najbliższy komers odbędzie się w Polsce.

Nauen. (Radio). Z Waszyngtonu donoszą: Viviani oświadczył, że przyjazd jego jako nadzwyczajnego posła francuskiego do Hartinga miał na celu złożenie Stanom Zjednoczonym podziękowania za pomoc wojenną. Dalej powiedział Viviani, że Francja żąda tylko sprawiedliwości i wyraził nadzieję, że nikt nie zdoła rozluźnić przyjaźni francusko-amerykańskiej. Ambasador francuski w Waszyngtonie wydał na cześć Vivianiego śniadanie, w którem uczestniczyli członkowie komisji spraw zagr. senatu amerykańskiego.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności!

Dyrekcja Zakładu naukowego im. dr. J. Torosiewicza pozwala sobie najuprzejmiej złożyć serdeczne podziękowanie J. Wielmożnemu Panu Bogdanowi Mojzesowiczowi za wspaniały dar w środkach żywnościowych na rzecz naszego schroniska.

Tem samem chce ono w części okazać głęboką swoją wdzięczność za wielkie i szlachetne serce, które taką ściśle ojcowską opieką otoczyło naszych milusińskich.

Szlachetnemu Opiekunowi naszej małej gromadki niech Bóg stokrotnie nagrodzi.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia

C. II. 172/21/1. Przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Tymkowi Such ze Stanimierza, wniesiony został do sądu powiatowego w Glinianach przez Szymona Dylla, z Hanaczowa pozew o zapłacenie kwoty 920 Mk. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono w tut. sądzie biuro Nr. 4 rozprawę na dzień 8 kwietnia 1921 o godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw nieznanego z miejsca pobytu Tymka Sucha ustanawia się dr. M. Weinreba, adwokata krajowego w Glinianach, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Gliniany, dnia 15 marca 1921. 3033

C. I. 39 21/2 Przeciw Michałowi Kubów, synowi Józefa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Zbarażu przez Antoniego Szymków i tow. pozew o uznanie prawa własności zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję do ustnej rozprawy na dzień 11 maja 1921 godzina 9 rano. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. Franciszka Kubów syna Jakóba w Berezowicy małej kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Zbaraż, dnia 1 kwietnia 1921. 3034

C. III. 93/21/1. Przeciw Ewie Kodorowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Żmigrodzie przez Marjannę Więcek w Cieklinie i tow. pozew o oddanie w posiadanie gruntu. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 15 kwietnia 1921 godz. 11 przed południem w tym sądzie biuro Nr. 3. Celem strzenia praw Ewy Kodorowej ustanawia się p. Antoniego Więcka w Cieklinie kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Ewę Kodorową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Żmigród, dnia 24 marca 1921. 3038

C. I. 104/21/2. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Michałowi Kmieć wniesiony został do sądu powiatowego w Mościskach przez Annę zam. Michalik i Julję zam. Roman gosp. w Hankowicach pozew o unieważnienia ostatniej woli. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 1 czerwca 1921 o godzinie 10 biuro Nr. 10. Celem strzeżenia praw Michała Kmiecia ustanawia się Pawła Kmiecia ojca nieśl. z Tułkowic. Tenże kurator zastępować będzie Michała Kmiecia w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Mościska, dnia 19 marca 1921. 3031

C. IV. 259 21 1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej bł. p. Salomonie Wasser wniesiony został do sądu powiatowego w Łopatynie przez Jana Sudomlaka syna Mykiety i Marji Sudomlak ur. Mazepa, z Łopatyna, pozew o wykreślenie wpisu prawa własności do niepodzielnej połowy ciała hip. lwh. 493 i całych ciał hip. lwh. 1549, 1646 i 2692 gm. kat. Łopatyn zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 17 maja 1921 o godzinie 9 przed południem w tut. sądzie sali rozpraw Nr. 1. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej bł. p. Salomena Wassera ustanawia się dr. Karola Weissmanna, adwokata w Łopatynie kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwaną masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Łopatyn, dnia 19 marca 1921. 3029

Dr. Władysław Wilhelm 2 im. Kaluski wpisany został na tutejszą listę adwokatów z siedzibą w Stryju.

Z wydziału Izby adwokatów.

Sambor, dnia 30 marca 1921. 3032

Licytacje.

E. 1254,13,61. Edykt licytacyjny. Na wniosek Towarzystwa zaliczkowego „Merkur" w Jarosławiu jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 15 maja 1921 o godzinie 10 minut 30 przed południem w biurze Nr. IV. Sala 8 relicytacja realności objętej lwh. 684 gm. Zniesionie wraz z przynależytościami. Wartość szacunkowa tej realności wraz z przynależytościami wynosi 5.079 Mk. 90 fen., najniższa zaś oferta 2.540 Mk. Poniżej tej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

Sąd powiatowy S. II. Oddz. IV.

Lwów, dnia 5 stycznia 1921. 1286 2—3

Firmy.

Firm. 128/20 Stow. II. 314. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Należy wpisać do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Sanok. Brzmienie firmy: „Pard" przemysł artystyczny i domowy, stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką. Data statutu: Sanok 19 grudnia 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: Podniesienie dobrobytu swoich członków wśród ludności żydowskiej przez powoływanie do życia różnych gałęzi przemysłu domowego i artystycznego przez sprowadzanie surowców, organizowanie sprzedaży i zakupu gotowych wyrobów i artykułów pierwszej potrzeby dla swych członków przez przyjmowanie wkładek i dostarczanie członkom kredytu, przez zakładanie szkół zawodowych, warstatów, kursów, bibliotek, czytelń, pogadanek, wydawnictw, rozpisywanie konkursów. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja: Maksymiljan Hauptman przewodniczący, dr. Izak Nehmer zastępca przewodniczącego, Schönbach Adalbert jako dyrektor-kierownik, Eisenbach Henryk kasjer, Leib Kolber, zastępcy dyrektorów Nathan Scholl, Mechel Stein — wszyscy w Sanoku. Podpis firmy: pod wypisanem lub wyciśniętem brzmieniem firmy podpis przewodniczącego dyrekcji lub jego zastępcy i jednego członka dyrekcji. Ogłoszenia przez obwieszczenie lokalu stowarzyszenia, prócz tego można podać do wiadomości członków w inny sposób, a w szczególności przez ogłoszenie w jednym dzienniku na obszarze Państwa Polskiego. Udziały członków: 250 Mkp. Odpowiedzialność: podwójna.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Sanok, 17 stycznia 1921. 981

Firm. 69/21 Oddz. B. I. 206. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, ul. św. Anny l. 4 Brzmienie firmy: Wawel" spedycyjno-transportowa i handlowa spółka akcyjna w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: przeprowadzenie wszelkich czynności połączonych z transportem towarów lądem i wodą, kupno i sprzedaż towarów wszelkiego rodzaju na własny i cudzy rachunek, jakotez przeprowadzenie wszelkich interesów, służących wymienionym celom. Forma spółki: Spółka akcyjna opiera się na statucie zatwierdzonym rezolucją Ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu z daty Warszawa dnia 15 grudnia 1920 L. P. P. 1104 3 i uchwalonym 15 stycznia 1921. Czas trwania spółki: nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi: 10,000.000 Mk. podzielony na 20.000 sztuk pełno w gotówce wpłaconych na okaziciela opiewających akcyj, każda po 500 Mk. imiennej wartości. Spółkę zastępuje rada zawiadowcza. Członkami tejże są: dr. Bednarski Tadeusz, dr. Drochocki Maksymiljan, dr. Kreisberg Izydor, dr. Aszkenazy Juljusz, Michel Rymiewicz, Aleksander Zieliński. Ogłoszenia w „Monitorze Polskim" i „Nowej Reformie". Podpis firmy: Firma spółki będzie podpisywaną pod pieczęcią, lub wypisaną nazwą firmy przez: a) dwu członków rady zawiadowczej, b) lub jednego członka rady zawiadowczej i jednego dyrektora, c) lub jednego członka rady zawiadowczej i jednego prokurenta spółki, d) lub dwu dyrektorów, e) lub jednego dyrektora i prokurenta, f) lub wreszcie dwu prokurentów, przyczem prokurenci przy podpisie zawsze w całości lub skróceniu wyraz „per procura" dodać winni. Dzień wpisu: 18 stycznia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, dnia 18 stycznia 1921. 1063

Firm. 510/20 Rej. C. I. 80. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Do rejestru wpisano dnia 12 października 1920. Siedziba firmy: Mościska. Brzmienie firmy: Chrześcijańska spółka gospodarcza uprawy odłogów w Mościskach, spółka zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zagospodarowanie pól leżących odłogiem i podniesienie ogólnej ich produkcji przez wydzierżawianie lub obejmowanie w administracją majątków niezagospodarowanych lub źle prowadzonych w powiecie mościskim położonych, jako też tworzenie zdrowych gospodarstw rolnych. Umowa spółki: Akt notarjalny z d. 22 kwietnia 1920 LR. 45.996. Wysokość kapitału zakładowego: 30.000 K. Na kapitał wpłacono gotówką 30.000 K. Zawiadowcy: Bolesław Charzewski, dzierżawca dóbr z Pnikata. Stanisław Gilowski, dyrektor dóbr z Krysowic. Uprawnieni do zastępstwa: Dwaj zawiadowcy kollektywnie. Podpis firmy. Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj zawiadowcy, w razie ustanowienia prokury jeden zawiadowca z prokurantem.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Przemyśl, 9 października 1920. 800

Firm. 489 20 Rej. B. I. 1. Dnia 5 października 1920 przy firmie: Brzmienie: Wiedeński Bank związkowy, Ekspozytura w Przemyślu — wpisano w rejestrze następujące zmiany: że Rada administracyjna Wiedeńskiego Banku związkowego na posiedzeniu odbytem 4 czerwca 1920 ustanowiła p. Aleksandra Mochnackiego prokurzystą swojej Ekspozytury w Przemyślu z prawem podpisywania firmy według przepisów statutu.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.

Przemyśl, 2 października 1920. 799

Firm. 1858/20 Rg. A. 269. Wpis firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru dnia 7 października 1920. Brzmienie firmy: Jan Leśniak. Siedziba firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: „Rzeźnictwo i masarstwo". Posiadacz firmy: Jan Leśniak w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział V.

Rzeszów, 25 września 1920. 850

Firm. 2054/20 Rg. A. 329. Wpis do rejestru handlowego firm pojedynczych. — Wpisano do rejestru dnia 23 grudnia 1920. Brzmienie firmy: Baruch Rubin Kraut. Siedziba firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel żelaza. Posiadacz firmy: Baruch Rubin Kraut w Rzeszowie.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 11 grudnia 1920. 1066

Firm. 831 19. Wpis stow. z ograniczoną poręką. Wpisano do rejestru dnia 18 grudnia 1919. Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie firmy: Towarzystwo handlowo-przemysłowe w Rzeszowie, stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Rzeszów 8 października 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie celem przyjmowania robót budowlanych od władz państwowych i autonomicznych, oraz osób lub firm prywatnych, budowanie budynków gospodarczych dla swych członków, dostarczania członkom potrzebnych narzędzi, oraz artykułów spożywczych. Dyrekcja: Zarząd składa się z 4 członków i 2 zastępców. Członkami zarządu są: inż. Franciszek Pacześniak, Józef Walc, inż. Czesław Gołkowski, inż. Adolf Sumper, Tomasz Łabudzki i Józef Kruczkowski — wszyscy w Rzeszowie, dwaj ostatni jako zastępcy. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisują 2 członkowie zarządu. Ogłoszenia następują przez obwieszczenie w „Illustrowanym Kurjerze Codziennym". Udział członków ustanowiono na 100 Mkp. Odpowiedzialność członków: Członek stowarzyszenia odpowiada oprócz deklarowanych udziałów sumą równającą się jednokrotnej wysokości deklarowanych udziałów.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 13 grudnia 1919. 903

Firm. 1674 20 Rg. A. 251. Wpis firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru dnia 17 września 1920. Brzmienie firmy: Wojciech Jasiewicz. Siedziba firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: „Masarstwo". Posiadacz firmy: Wojciech Jasiewicz w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział V.

Rzeszów, 15 września 1920. 904

Firm. 1593/20 Rg. A. 248. Wpis firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru dnia 17 września 1920. Brzmienie firmy: Jan Stefan Uzarski. Siedziba firmy: Rzeszow. Przedmiot przedsiębiorstwa: „Handel nierogacizną". Posiadacz firmy: Jan Stefan Uzarski w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddz. V.

Rzeszów, 15 września 1920. 849

Firm. 102 20 Stow. IV. 352. Spółka spożywcza „Samopomoc" stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Lipinkach. Celem i przedmiotem powyższego stowarzyszenia jest zaopatrywanie członków w artykuły codziennego użytku, sprowadzenie środków żywności, zbiorów, przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, jak również towarów wszelkiego rodzaju, a to drogą kupna, wytwarzania lub wyrabiania i sprzedawania tychże swym członkom za gotówkę. Statut z dnia 24 maja 1920. Udział wynosi 100 Mkp., a jeden uczestnik może mieć więcej udziałów. Członkowie odpowiadają za zobowiązania stowarzyszenia podwójną sumą deklarowanych udziałów. Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Zarząd składa się z 3 członków, a to: a) Józef Sikora rolnik w Lipinkach, jako przewodniczący; b) Stanisław Cionek w Lipinkach, jako skarbnik; c) Jan Cieśla rolnik w Lipinkach, jako sekretarz. Do podpisywania firmy stowarzyszenia powołany jest przewodniczący i jeden członek zarządu w ten sposób, że pod wypisaną lub odbitą firmą umieszczą oni swoje podpisy (§ 14 statutu). Wszelkie ogłoszenia będą obwieszczane w lokalu stowarzyszenia lub oprócz tego także w inny stosowny sposób do wiadomości członków podawane.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Jasło, 31 lipca 1920. 1014

Firm. 3 21 Rg. C. 156. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 26 stycznia 1921. Siedziba firmy: Gorlice. Brzmienie firmy: „Fortuna" spółka naftowa z ogr. poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) nabywanie terenów naftowych, celem eksploatacji ropy, wosku ziemnego i innych niezastrzeżonych minerałów bitumicznych, lub celem dalszej odsprzedaży; b) zakładanie i prowadzenie kopalń ropy, wosku ziemnego i innych minerałów bitumicznych; c) pozbywanie wydobytych lub w tym celu nabytych minerałów produktów bitumicznych; d) pozbywanie i nabywanie produktów ropnych; e) e) nabywanie innych przedsiębiorstw naftowych lub udziałów tychże, oraz nabywanie procentów brutto; f) zakładanie przedsiębiorstw naftowych, celem finansowania innych objektów naftowych; g) zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstw rurociągów, celem tłoczenia ropy i zakładanie i prowadzenie rafinerji nafty. Forma spółki: spółka opiera się kontrakcie spółki z daty Gorlice 7 kwietnia LR. 23.637. Wysokość kapitału zakładowego: 60.000 K czyli 42.000 Mkp., wpłacony w całości w gotówce. Zarządcami spółki są: Samuel Teicher, przemysłowiec naftowy w Gorlicach; Chiel Holländer, kupiec w Gorlicach; dr. Michał Blaustein, adwokat w Gorlicach; Józef Johanes, kupiec w Gorlicach; Izrael Frant, kupiec w Gorlicach. Podpis firmy następuje w ten sposób, że po brzmieniu firmy podpisują dwaj zawiadowcy kolektywnie swoje imiona i nazwiska. Wszelkie obwieszczenia ogłaszane będą w „Gazecie Lwowskie".

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, 22 stycznia 1921. 1013

Firm. 54/21. W roku 1921 ogłaszane będą wpisy do rejestru handlowego tutejszego sądu, w czasopismach „Gazeta Lwowska" i „Przegląd Prawa i Administracji", wpisy zaś do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych tylko w „Gazecie Lwowskiej".

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 21 stycznia 1921. 892 2—3

Firm. 167/20 Stow. IV. 400. Wpis do rejestru stowarzyszeń. Do rejestru stowarzyszeń wpisano: Brzmienie firmy: Gospodarczy Związek spółdzielni powiatu gorlickiego, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Gorlicach. Siedziba: Gorlice. Cel: Zadaniem i przedmiotem powyższego Związku jest: 1. dostarczanie Związkowym spółdzielniom spożywczym, spożywczo-wytwórczym, gospodarczym, handlowym i wytwórczym, wszelkich artykułów nabywanych hurtownie, a także wytwarzanych we własnych przedsiębiorstwach, a to celem pokrycia zapotrzebowania członków zrzeszonych w Związkowych spółdzielniach § 40—43 statutu; 2. organizacja w porozumieniu się ze Związkiem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, potrzebnych spółdzielni spożywczych gospodarczych, a to tak dla konsumentów, jak i dla producentów. Udział wynosi tysiąc (1000) Marek polskich. Członkowie odpowiadają za zobowiązania Związku pojedyńczą sumą deklarowanych udziałów. Czas trwania Związku jest nieograniczony § 1 statutu Zarząd składa się z 3 członków, tudzież 3 zastępców, t. j. wybrani na zgromadzeniu dnia 5 wrze-

śnia 1920 1. Konstanty Laskowski, 2. Jan Dziopek, 3. Joachim Gajewski; zastępcy: 1. Władysław Zabierowski, 2. Klemens Bobola, 3. Wojciech Różycki. Do podpisywania firmy Związku powołani są dwaj członkowie zarządu lub jeden członek i jeden zastępca, którzy pod firmą umieszczą swoje podpisy. Wszelkie ogłoszenia w sprawach Związku będą wychodziły pod jego firmą z podpisem przynajmniej dwóch członków zarządu, a umieszczane będą w „Odrodzeniu".

Sąd okręgowy Oddział VI.

Jasło, 11 grudnia 1920. 1024

Firm. 1422/20 Oddz. B. I. 200. Wpis do rejestru handlowego firmy akcyjnej. Do rejestru B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków plac Marjacki 9. Brzmienie firmy: po polsku: Polski Glob, Towarzystwo transportowo - handlowe, spółka akcyjna; — po francusku: „Le Globe Polonais Societe de transport et commerce, societe anonyme" — po angielsku: „The Polisch Globe Carriage and trading C-o Ltd"; — po niemiecku: „Polnisch Glob, Transport und Handelsgesellschaft A. G.". Przedmiot przedsiębiorstwa: a) założenie i prowadzenie przedsiębiorstwa ekspedycyjno - transportowego i składowego, oraz nabywanie na własność takich już istniejących przedsiębiorstw; b) pośredniczenie w obrocie towarowym zarówno w granicach Państwa Polskiego, jakoteż pomiędzy Polską a zagranicą i podejmowanie w tym celu transakcyj handlowych i komisowych; c) zakładanie i utrzymywanie biur taryfowo-informacyjnych i reklamacyjnych w sprawach przewozu; d) prowadzenie wszelkiego rodzaju interesów przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, lub branie w nich udziału, z wyjątkiem interesów bankowych. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Forma spółki: Spółka akcyjna oparta na statucie zatwierdzonym postanowieniem Ministrów przemysłu i handlu, oraz skarbu z 10 sierpnia 1920 i uchwalony na organizacyjnem zgromadzeniu akcjonarjuszów d. 18 września 1920. Kapitał zakładowy gotówką wpłacony wynosi 10,000.000 Mkp. i podzielony jest na 20.000 akcyj po 500 Mkp. opiewających na okaziciela, oraz niepodzielnych. Spółkę zastępuje: Rada zawiadowcza złożona z 5 do 14 członków wybieranych przez walne zgromadzenie. Rada zawiadowcza może zamianować jednego lub więcej dyrektorów. Członkami Rady zawiadowczej wybrano: 1. dr. Leona Adera, adwokata w Krakowie; 2. dr. Henryka Aschkenasego, dyrektora Banku dyskontowego w Warszawie; 3. Jerzego hr. Baworowskiego, posła na Sejm w Warszawie; 4. dr. Marjana Bogiewicza, dyrektora Banku hipotecznego we Lwowie; 5. Karola Dołżyckiego, dyrektora Banku hipotecznego w Krakowie; 6. Juljusza Hermana, kupca w Warszawie; 7. dr. Natana Löwensteina, posła na Sejm w Warszawie; 8. dr. Ludwika Merza, adwokata w Krakowie; 9. dr. Stanisława Mycielskiego, właśc. dobr we Lwowie; 10. dr. Kornela Paygerta, dyrektora Banku hipotecznego w Krakowie; 11. dr. Tadeusza Starzewskiego, notarjusza w Krakowie; 12. Gustawa Weintrauba, dyrektora Banku eskontowego we Lwowie; 13: Władysława Żeleńskiego, właściciela dóbr w Grodkowicach. Podpis firmy: Firma spółki podpisywać będzie pod pieczęcią tejże przez: a) dwóch członków dyrekcji, lub b) jednego członka dyrekcji i jednego członka rady zawiadowczej, albo c) przez jednego członka i jednego prokurenta; d) w razie niezamianowania przez radę zawiadowczą dyrektorów, przez dwóch członków tejże rady — na wekslach, czekach, przekazach i innych zobowiązaniach pieniężnych, oraz na korespondencji rady zawiadowczej lub komitetu wykonawczego, oraz pełnomocnictwach. Prokurent winien przy podpisie umieścić dodatek wykazujący prokurę. Do odbierania z poczty listów poleconych, pieniędzy i dokumentów wystarcza podpis jednej z powyżej wymienionych osób. Do podpisywania umów dotyczących zakresu operacji spółki oraz dzierżawy lub najmu nieruchomości, potrzebnych do wykonywania działalności oddziałów, kantorów i agentur spółki, oraz korespondencyj tychże i pełnomocnictw sądowych do zastępywania poszczególnych filij, upoważnieni są ich kierownicy na zasadzie ogólnych pełnomocnictw do kierownictwa. Umowy nabycia, zbycia lub obciążania majątku nieruchomego spółki winny być na zasadzie uchwały rady zawiadowczej zezwalającej na dokonanie danej umowy, podpisywane przez dwie osoby z grona rady zawiadowczej lub dyrekcji. W ten sam sposób winny być podpisywane prokury, oraz ogólne pełnomocnictwa do kierownictwa oddziałami spółki, oraz pełnomocnictwa do akcji sądowej w imieniu rady zawiadowczej. Dyrektorem zamianowała rada zawiadowcza p. D. Karola Krzetuskiego z Krakowa. Ogłoszenia spółki będą obwieszczone w „Monitorze Polskim", oraz w jednym z pism codziennych według wyboru zgromadzenia walnego. Dzień wpisu: 23 października 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 20 października 1920. 1050

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego.

T. 1266 20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Semeńczuk syn Semena i Juljanny, urodzony 15 czerwca 1878 w Starogrodzie, rolnik, ostatnio w Starogrodzie zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 32 p. p. i wedle przeprowadzonych dochodzeń walczył na froncie włoskim, gdzie wedle zeznań świadka Herscha Straussa miał zginąć. Od 23 października 1915 brak o nim wszelkich wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c., względnie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Handzi Semeniuk wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego w dniu 1 listopada 1903 r. między wymienionym a Anną Kowalczuk za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. dr. Józefowi Fruehsowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem, oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1921 r., sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 9 lutego 1921. 3022

T. 1268/20 4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Szostak syn Romana i Pauliny, urodzony w Pieczygorach dnia 13 czerwca 1887, rolnik, ostatnio zamieszkały w Starogrodzie, służył przy armji austr. przy 35 p. obrony kraj. i brał udział w walkach na froncie rosyjskim, a po raz ostatni widzieli go koledzy w październiku 1916 w bitwie pod Brzeżanami, gdzie poszedł do ataku i więcej nie wrócił. Od tej pory brak o nim wszelkich wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c., względnie ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128. Wobec tego zarządza się na wniosek Natalji Szostak postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 28 maja 1911 między wymienionym a Natalją Sydlarczuk za rozwiązanego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi, albo adw. dr. Antoniemu Sacherowi którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się stawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 lipca 1921 r., sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 25 stycznia 1921. 3021

T. 223 20/3. Wasyl Bodnar ze Stańkowej, syn Mikołaja i Marji, powołany do wojska w r. 1914, brał udział w walkach tegoż roku w okolicy Tarnobrzegu i od tego czasu ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Wasyla Bodnara miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego dr. Słączce w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania t. j. najpóźniej do dnia 1 listopada 1921. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o jego życiu, uzna go na ponowny wniosek Katarzyny Bodnar za zmarłego, a jego małżeństwo z nią za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się dr. Wojciecha Słączkę.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 11 marca 1921. 3036

T. 725/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Chomiak syn Stefana, urodzony 9 listopada 1976, zamieszkały w Pniowiu Sp. Nadwórna, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr., dostał się do niewoli ros. i ostatnią wiadomość dał o sobie listem pisanym do swej żony w r. 1917. Wobec tego na wniosek Marji Chomiak wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego Nykole Powarczukowi w Pniowiu. Iwana Chomiaka wzywa się, aby przed podpisanym sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Na ponowną prośbę po dniu 31 marca 1922 wyda sąd ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, 25 lutego 1921. 2994

T. 185/20 5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Sawałaga syn Wasyla i Anny, urodzony 7 marca 1887 w Woli dołhołuckiej, rel. gr. kat., rolnik, ożeniony 3 sierpnia 1909 z Katarzyną Stelmachowicz, jako szeregowiec 9 p. p. austr., wedle zeznań świadka Iwana Łysa, potwierdzonych przez świadka Mychajła Pysarzewskiego, brał udział w bitwie z Moskalami pod Krasnostawem w jesieni 19 4 roku i od tego czasu zaginął i do dnia dzisiejszego nie daje o sobie znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę jego żony Katarzyny ze Stelmachowiczów Sawałaga w Woli dołhołuckiej postępowanie celem uznania za zmarłego i uznania jej małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Rothowi, adwokatowi w Stryju, którego się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia, wiadomości o powyż wymienionym. Teodora Sawałagę wzywa aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Stryj, dnia 4 marca 1921. 2997

T. 269/20 4. Tymko Nakoneczny syn Iwana i Pałahny, rolnik, gr. kat., żonaty z Marją Kohut, urodz. 15 maja 1886, zam. w Urmaniu, powołany w czasie ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914 r. do wojska brał udział w walce pod Przemyślem gdzie też około 20 października 1914 padł na polu bitwy trafiony kulą nieprzyjacielską i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony jego wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu śmierci zaginionego wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomości, a także jego samego aby dał znać sądowi do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu t. j. do 5 lipca 1921 r. Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 5 marca 1921. 2925

T. 242/20,5. Teodor Nesimka s. Andrzeja i Marji, rolnik, rel. gr. kat., żonaty z Katarzyną Medwid, ur. 23 stycznia 1891 zamieszkały w Podlisach, powołany w czasie ogólnej mobilizacji w r. 1914 do wojska, służył przy 55 p. p. i brał udział w walkach pod Przemyślem gdzie też z końcem września lub początkiem października tego roku, wedle zypodań przeprowadzonych świadków padł raniony od kuli nieprzyjacielskiej i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony jego wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i rozwiązanie małżeństwa wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego, aby dał znać o tem sądowi lub obrońcy węzła małżeńskiego dr. Milchowi w Brzeżanach do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" t. j. najdalej do 1 października 1921 r. Po tym dniu sąd sprawę rozstrzygnie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 4 marca 1921. 2927

T. IV. 26/21/1. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Pietryga urodzony 17 lutego 1862 w Siekierczynie i tam zamieszkały, przed 21 laty wyemigrował do północnej Ameryki i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia. Gdy zatem zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 24 u. c., przeto wdraża się na prośbę Kunegundy Pietrygowej postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 sierpnia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 27 stycznia 1921. 2969

T. 657/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Tarnawski syn Marcina, urodzony 7 września 1883, zamieszkały w Marjampolu, powołany ogólną mobilizacją w r. 1914 do wojska austr., odszedł na front, a jak dochodzenia wykazały, miał zostać w styczniu 1915 r. w bitwie pod Ciężkowicami zabity. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Korneli Tarnawskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub adw. dr. Sokalowi w Haliczu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Michała Tarnawskiego wzywa się, aby przed podpisanym sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 2 wrześnie 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, 20 lutego 1921. 2991

T. 785/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryń Bodnarczuk urodzony 28 stycznia 1887, zamieszkały w Niżniowie Sp. Tłumacz, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front, a ostatnią wiadomość dał o sobie listem pisanym z niewoli w lecie 1915. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Tekli Bodnarczuk postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Jakóbowi Bodnarczukowi w Niżniowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą związku małżeńskiego. Hrynia Bodnarczuka wzywa się, aby przed podpisanym sądem stawił się, lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 października 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, 11 marca 1921. 2989

T. IV. 153/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Karol Stus z Koszyc wielkich powołany z początkiem wojny do służby wojskowej przy 57 p. p. został następnie wysłany w jesieni 1914 na front serbski, skąd już nie powrócił. Według zeznań świadka Jana Wróbla, Karol Stus poległ niezawodnie w Serbji w ataku wykonanym przez wojska austrjackie na Serbję pod Czarnym Werchem w grudniu 1914 gdyż po ataku tym słyszał od żołnierzy, iż Karol Stus został zabity, świadek nie widział wprawdzie Karola Stusa na froncie przed atakiem ani zabitego, chociaż należał do tego samego batalionu (drugiego) co jednak tłómaczy, iż Stus musiał przybyć na plac boju dopiero przed atakiem. Świadek Józef Broda zeznał, iż w r. 1915 lub 1916 czytał w gazecie „Lud Katolicki", że Karol Stus należy do 57 p. p. został zabity na froncie serbskim. Rodzina zaginionego nie miała o nim żadnej wiadomości od chwili odejścia jego na front. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c. i ust. z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Stefana Stusa brata zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Emilowi Psarskiemu adw. w Tarnowie wiadomości o powyż wymienionym. Karola Stusa wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 listopada 1921 rozstrzygnie o uznaniuza zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 28 lutego 1921. 2998 2—3

T. IV. 96/20 6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Kozioł syn Józefa z Kanny, pow. Dąbrowa, powołany w r. 1914 do służby wojskowej przy 32 pułku obrony krajowej miał zginąć w czasie walk pod Lublinem w jesieni 1914 r., gdyż dotąd nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c. i § 1 ces. rozp. z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę Ludwiki Kozioł postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Stanisławowi Małeckiemu w Tarnowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Jana Kozioła wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 14 stycznia 1921. 2933 3—3

T. IV. 99/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Osmola syn Antoniego, ur. w r. 1858 w Wojsławiu, wydalił się przed około 30 laty do Ameryki. Ostatnią wiadomość o życiu jego miał Franciszek Osmola przed około 30 laty w czasie dwukrotnego pobytu w Ameryce. Przed kilkunastu laty otrzymał Franciszek Osmola od Antoniego Rogalskiego z Ameryki list z wiadomością, że Stanisław Osmola umarł. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c. i § 1 ces. rozp. z dnia 12 paźdz. 1914 Nr. 276 Dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę Franciszka Osmoli postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Władysławowi Syruczkowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o powyż wymienionym. Stanisława Osmolę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Tarnów, 18 stycznia 1921. 2934 3—3

Komunikat.

P. T. Mężów zaufania zawiadamia się, że karty chlebowo-mączne na okres od 13 kwietnia 1921 będą przygotowane do podjęcia w dniach 8 i 9 kwietnia t. j. w piątek i sobotę od godz. 5 do 7 po południu w XVII. B. Departamencie Magistratu ul. Piekarska l. 11. Jednocześnie przygotowane też będą karty na mace dla ludności żydowskiej.

Zarazem uprasza się P. T. Mężów zaufania o **przedłożenie nowych wykazów ludności żydowskiej.** Należytość za karty chlebowo-mączne, jakoteż macowe wynosi po 50 fenigów za sztukę.

Przy poborze kart należy się wykazać potwierdzeniem złożenia należytości za poprzednie karty jakoteż za legitymacje spożywcze.

Mieszkańcy pobierający artykuły rejonowe w sklepie rejonowym Nr. 76 przy ul. św. Marcina l. 16 u Wolkena Chaima, realizować będą swoje karty chlebowo-mączne Nr. 5, 6, w sklepie rejonowym Nadla przy ul. św. Marcina l. 27.

Z Drukarni Wł. Łosińskiego we Lw[…] […]rządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką.